Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 3. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. stycznia 1898.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Przemowy pp.: Krzysztofowicza na poparcie petycyi l. 494, Potockiego Romana na poparcie petycyi l. 534 i Bielańskiego na poparcie petycyi l. 535.

Urlop p. Ostapczuka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru przez Sejm 10 członków i tyluż zastępców do krajowej komisyi dla ogólnego podatku zarobkowego jakoteż 12 członków i tyluż zastępców do komisyi rekursowej w sprawach podatku dochodowego osobistego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Soleskiego o utworzeniu w kraju co najmniej 4 szkół rzemieślniczych rządowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie rozszerzenia pracowni przy warsztacie naukowym kowalskim w Sułkowicach.

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego w sprawie wydania ustawy krajowej o obowiązkowych spółkach rolniczych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o uznanie drogi powiatowej Kossów Żabie wraz z przedłużeniem jej do stacyi kolejowej w Worochcie za drogę krajową.

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego w przedmiocie założenia męskiego seminaryum nauczycielskiego w Horodence, Zaleszczykach albo w Czortkowie i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego — z ruskim językiem wykładowym.

Pierwsze czytanie wniosku posła Nowakowskiego o zaprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów do Sejmu, Rad powiatowych i Rad gminnych.

Wybór trzech zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1896.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby Dr. Stanisława Jabłońskiego, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Rzeszowie o veniam aetatis. Głosy pp. Hoszarda, Jordana, Rottera, Dunajewskiego i i sprawozdawcy Michalskiego. Odroczenie sprawy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby Dr. Muszkieta, prymaryusza szpitala powszechnego w Żółkwi o veniam etatis.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej w sprawie prośby Dr. Aleksandra Wysockiego, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Złoczowie o veniam aetatis.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Bolesława Wieleżyńskiego, prow. sekretarza Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach o veniam aetatis.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej w sprawie prośby aplikantów szpitala św. Łazarza w Krakowie pp. Mieczysława Szwejkowskiego i Franciszka Zacharskiego o przyznanie pierwszemu veniam aetatis, drugiemu veniam studiorum.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Józefa Urbańskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym o veniam aetatis.

Wniosek posła Kramarczyka o ułatwienie przeprawy granicznej pod Oświęcimem.

Wniosek nagły posła Starzyńskiego o zapomogę dla pogorzelców Derewni. Pierwsze czytanie takowego.

Wniosek posła Żardeckiego o reformę gminnych kas pożyczkowych.

Wniosek posła Pilata w sprawie podziału gruntów.

Wniosek p. Średniawskiego o zaprowadzenie pocztowej giełdy pracy.

Interpelacya p. Winniczuka w sprawie wynagradzania szkód zrządzonych przez wojsko rolnikom.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie egzekucyj podatkowych.

Interpelacya posła Średniawskiego w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w pow. Myślenickim.

Interpelacya p. Warzechy w sprawie urządzania włości rentowych.

Interpelacya p. Kramarczyka o odwetowe wydalanie poddanych pruskich z państwa austryackiego.

Interpelacya p. Krempy w sprawie nadużyć poborcy podatkowego w Mielcu.

Porządek dzienny 7. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 45 przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca Dworu.

Sekretarze pp.: Stanisław **Niczabitowski**, Andrzej hrabia **Potocki** i Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół czwartego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół piątego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 14. stycznia 1898.

330. L. s. 445. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Adama Skrzyńskiego, o subwencyę na naprawę dróg — do komisyi drogowej.

331. L. s. 446. Ten sam, przez tegoż p., o podwyższenie funduszu dla subwencyonowania dróg powiatowych — do komisyi drogowej.

332. L. s. 447. Wydział powiat. w Złoczowie, przez p. Ochrymowicza, o zmianę ustawy o zapobieganiu chorobom zaraźliwym u zwierząt — do komisyi gospodarstwa krajowego.

333. L. s. 448. Wydział powiatowy w Trembowli, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

334. L. s. 449. Ten sam, przez tegoż p., o powiększenie funduszu subwencyjnego na budowę dróg — do komisyi drogowej.

335. L. s. 450. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Kraińskiego, o budowę nowego budynku dla szpitala powszechnego w Sokalu — do komisyi sanitarnej.

336. L. s. 451. Gmina Podkamień, przez p. Ochrymowicza, o wprowadzenie w życie szpitala dla ubogich z fundacyi książąt Jabłonowskich — do komisyi sanitarnej.

337. L. s. 452. Gmina Brandwica, przez tegoż p., o regulacyę rzeki Bukowej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

338. L. s. 453. Gmina Rabka, przez tegoż p., o wcielenie tamtejszego zakładu kąpielowego do związku gminy — do komisyi administracyjnej.

339. L. s. 454. Gmina Kniaziołuka, przez tegoż p., o poparcie usiłowań w celu nabycia przez gminę tamtejszego obszaru dworskiego — do komisyi petycyjnej.

340. L. s. 455. Gmina Sanoczek, przez p. Milana, o zniżenie prestacyi na płacę nauczycieli — do komisyi szkolnej

341. L. s. 456. Gmina Biecz, przez p. Romera, o regulacyę rzeki Ropy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

342. L. s. 457. Gmina Ulicko zarębane, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela — do komisyi szkolnej.

343. L. s. 458. Gmina Ulicko seredkiewicz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

344. L. s. 459. Gmina Żywiec, przez p. Szweda, o regulacyę rzeki Soły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

345. L. s. 470. Gminy Słotwina i Lipowa, tudzież włościanie Jakubiec Marcin i Goryl Wojciech, przez p. Szweda, z zażaleniem na c. k. Starostwo w Żywcu z powodu pokrzywdzenia przy zatwierdzeniu licytacyi i dzierżawy gminnego prawa polowania — do komisyi petycyjnej.

346. L. s. 471. Gmina Błażowa, przez p. Adama Jędrzejowicza, o nadanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — do Wydziału krajowego jako komisyi.

347. L. s. 472. Gmina Cieszanów, przez p. Puzynę, o wyłączenie przysiółków Wola nowosielska i Folwarki nowosielskie ze związku gminy Nowesioło, a wcielenie ich do związku gminy administracyjnej Cieszanów — do komisyi administracyjnej.

348. L. s. 473. Przysiółek Męciszów, przez p. Michałowskiego, o wyłączenie go ze związku gminy Pustkowie i utworzenie zeń samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

349. L. s. 474. Gmina Dębica, przez tegoż p., o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zlaty Wurzel vel Flam — do komisyi budżetowej.

350. L. s. 475. Gmina Łęka Siedlecka, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

351. L. s. 476. Gmina Łopinka, przez tegoż p., j. w. — do komisyi budżetowej.

352. L. s. 477. Gmina Lipna, przez tegoż p., j. w. — do komisyi budżetowej.

353. L. s. 478. Gminy i obszary dworskie z okolicy Frysztaka, przez tegoż p., o ustanowienie okręgu sanitarnego z siedzibą w Frysztaku — do komisyi sanitarnej.

354. L. s. 479. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Puzynę, o wyłączenie przysiółka Wola nowosielska z gminy Nowesioło i utworzenie zeń osobnej gminy — do komisyi administracyjnej.

355. L. s. 480. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Urbańskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Karoliny Zemlańskiej — do komisyi budżetowej.

356. L. s. 482. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Cieleckiego, o podwyższenie funduszu dla subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych i zasilenie funduszu pożyczkowego — do komisyi drogowej.

357. L. s. 483. Ten sam, przez tegoż p., o zmianę ustawy policyjno-weterynaryjnej — do komisyi administracyjnej.

358. L. s. 484. Ten sam, przez tegoż p., o zmianę ustawy o zarazie pyskowo-racicowej u zwierząt domowych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

359. L. s. 485. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Czartoryskiego, j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

360. L. s. 486. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie powiatu od płacenia należytości za wywłaszczone grunta pod budowę drogi krajowej Kańczuga-Dynów — do komisyi drogowej.

361. L. s. 487. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Puzynę, o wyjednanie ulg podatkowych dla rolników tamtejszego powiatu — do komisyi podatkowej.

362. L. s. 488. Ten sam, przez tegoż p., o zniesienie prawa poboru opłat mytniczych na drogach krajowych — do komisyi drogowej.

363. L. s. 489. Wiec włościański w Dziekanowicach, przez p. Wójcika, o zniżenie ceny soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

364. L. s. 490. Ten sam, przez tegoż p., o zmianę dotychczasowego sposobu wydzierżawiania prawa propinacyi — do komisyi propinacyjnej.

365. L. s. 491. Wiec włościański w Dziekanowicach, przez p. Wójcika, o założenie szkoły koszykartswa w tamtejszej okolicy — do komisyi przemysłowej.

366. L. s. 492. Ten sam, przez tegoż p., o obwałowanie i regulacyę rzeki Raby — do komisyi gospodarstwa krajowego.

367. L. s. 493. Gmina Ponikowica mała, przez p. Barwińskiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

368. L. s. 494. Ta sama, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.

369. L. s. 495. Głuś Jakób, Kmiecik Jakób i Kopta Piotr, przez p. Wójcika, o oddanie im odsypisk powstałych przez regulacyę rzeki Raby pod Dobczycami — do komisyi petycyjnej.

370. L. s. 496. Zarząd szkoły ludowej w Nawaryi, przez p. Ochrymowicza,

z prośbą nauczyciela Hussakowskiego Ignacego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

371. L. s. 497. Rada szkolna miejscowa w Rudawie, przez p. Szweda, z prośbą tamtejszych nauczycieli, o podwyższenie płac—do komisyi szkolnej.

372. L. s. 498. Nauczyciele w Radomyślu, przez p. Krempę, o polepszenie bytu — do komisyi szkolnej.

373. L. s. 499. Nauczyciele męskich szkół w Samborze, przez p. Soleskiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

374. L. s. 501. Nauczyciele 6-klasowej szkoły męskiej w Rzeszowie, przez p. Jabłońskiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

375. L. s. 502. Szefer Grzegorz, inspektor szkolny okręgowy w Trembowli, przez p. Olpińskiego, o zwrot wkładek, uiszczonych na rzecz funduszu szkolnego emerytalnego — do komisyi szkolnej.

376. L. s. 503. Sendecki Józef, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

377. L. s. 504. Ten sam, przez tegoż p., o policzenie czasu służby — do komisyi szkolnej.

378. L. s. 505. Rabiej Franciszek, grec. kat. ksiądz katecheta, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

379. L. s. 506. Wielkopolski Aleksy, nauczyciel, przez p. Wachnianina, j. w. — do komisyi szkolnej.

380. L. s. 507. Komarnicki Hilary, nauczyciel, przez p. Karola Dzieduszyckiego, j. w. — do komisyi szkolnej.

381. L. s. 508. Kaczmarski Antoni, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

382. L. s. 509. Nabak Jakób, nauczyciel, przez p. Wachnianina, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

383. L. s. 510. Adler Józef, emerytowany nauczyciel, przez p. Szweda, o podwyższenie emerytury.

384. L. s. 511. Stetkiewicz Mikołaj, emerytowany nauczyciel, przez p. Wachnianina, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

385. L. s. 512. Stiasny Józef, emerytowany nauczyciel (w Buczaczu), przez p. Ochrymowicza, o policzenie dodatków pięcioletnich do emerytury — do komisyi szkolnej.

386. L. s. 513. Kochaniewicz Henryk, emerytowany nauczyciel, przez tegoż p., o wyższą emeryturę lub zapomogę — do komisyi szkolnej.

387. L. s. 514. Bohaczyk Jan, nauczyciel, przez tegoż p., o zapomogę — do komisyi budżetowej.

388. L. s. 515. Laszewicz Aleksy, nauczyciel, przez p. Cieleckiego, o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej.

389. L. s. 516. Kurdowski Leopold, nauczyciel, przez p. Potockiego Andrzeja, o podwyższenie płacy lub o dodatek — do komisyi szkolnej.

390. L. s. 517. Benesch Jan, naucz., przez p. Szeliskiego, o wsparcie dla wnuczki Martyny Demczuk, sieroty po nauczycielu — do komisyi szkolnej.

391. L. s. 518. Szafraniec Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Szweda, o dodatkowy wymiar emerytury i dodatku dla dzieci — do komisyi szkolnej.

392. L. s. 519. Matyskowa Bronisława, wdowa po nauczycielu, przez p. Michałowskiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

393. L. s. 520. Szczurkowa Antonina, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

394. L. s. 521. Zharska Barbara, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — dokomisyi budżetowej.

395. L. s. 522. Dolińska Paulina, wdowa po nauczycielu, przez p. Olpińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

396. L. s. 523. Sztogryn Julia, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

397. L. s. 524. Skrowaczewska Aleksandra, wdowa po dyrektorze szkolnym, przez p. Klemensiewicza, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

398. L. s. 525. Pałaszowa Anna, wdowa po nauczycielu, przez p. Kramarczyka, o stałe zaopatrzenie lub zapomogę dla córki Anieli — do komisyi szkolnej.

399. L. s. 526. Dymek Franciszka, wdowa po nauczycielu, przez p. Kramarczyka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

400. L. s. 527. Bojczuk Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

401. L. s. 528. Hargesheimer Elżbieta, wdowa po nauczycielu ewangelickim, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

402. L. s. 529. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

403. L. s. 530. Stowarzyszenie robotników „Praca“ w Tarnowie, przez tegoż p., o subwencyę — do komisyi budżetowej.

404. L. s. 531. Konwent OO. Bernardynów w Leżajsku, przez p. Kozłowskiego, o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

405. L. s. 532. Towarzystwo budowy kaplicy w Jaremczu, przez p. Ochrymowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

406. L. s. 533. Komitet dla założenia parku dla młodzieży w Kołomyi, przez p. Jordana, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

407. L. s. 534. Biblioteka uczniów prawa uniwesytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

408. L. s. 535 Dom pracy w Krakowie, przez tegoż p., o stałą subwencyę — do komisyi budżetowej.

409. L. s. 536. Bursa nauczycielska w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

410. L. s. 537. Konwent Bonifratrów w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

411. L. s. 538. Komitet cerkiewny w Monastyrzu Dereżyckim, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla tamtejszej cerkwi — do komisyi budżetowej.

412. L. s. 539. Towarzystwo „Rusłan“ we Lwowie, przez p. Wachnianina, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

413. L. s 540. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie, przez p Romanowicza, o stały zasiłek — do komisyi budżetowej.

414. L. s. 541. Stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda“ we Lwowie, przez tegoż p. o zasiłek — do komisyi budżetowej.

415. L. s. 542. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych we Lwowie, przez p. Loewensteina, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

416. L. s. 543. Towarzystwo filologiczne we Lwowie, przez p. Pilata o zasiłek dla czasopisma „Eos“ — do komisyi budżetowej.

417. L. s. 544. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zapomogę dla czasopisma „Uczytel“ — do komisyi budżetowej.

418. L. s. 545. To samo przez tegoż p. o zapomogę dla czasopisma „Dzwinok“ — do komisyi budżetowej.

419. L. s. 546. To samo przez tegoż p., o zapomogę dla zakładu wychowawczego pod wezwaniem św. Mikołaja — do komisyi badżetowej.

420. L s. 547. Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, przez p. Kraińskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

421. L. s. 548. Bursa imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

422. L. s. 549. Bursa im. Stefana Batorego w Wadowicach, przez tegoż p., o subwencyę — do komisyi budżetowej.

423. L. s. 550. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Nowym Sączu, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi budżetowej.

424. L. s. 551. Takie same w Rzeszowie, przez p. Jabłońskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

425. L. s. 552. Towarzystwo „Przyjaźń“ w Rzeszowie, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi budżetowej.

426. L. s. 553. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Rzeszowie, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi budżetowej.

427. L. s. 554. Ochronka dla dzieci w Rzeszowie, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi budżetowej.

428. L s. 555. Zakład księdza Bosco w Miejscu Piastowem, przez p. Cieleckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

429. L. s. 556. Dr. Smolka Stanisław, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę na cele poszukiwań w archiwum Watykańskiem w Rzymie — do komisyi budżetowej.

430. L. s. 557. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Czecza, o subwencyę dla „Towarzystwa hodowców polskiego bydła czerwonego“ — do komisyi budżetowej.

431. L. s. 558. Lewicki Michał, gr.-kat. paroch, przez p. Barwińskiego, o sub-

wencyę na cele misyjne w Szczurowicach — do komisyi budżetowej.

432. L. s. 559. Gniewosz Władysław, przez p. Merunowicza, o reformę instytucyi straży polowej do komisyi administracyjnej.

433. L. s. 560. Kominkowski Julian, przez p Ochrymowicza, o zasiłek na wydanie poematu religijnego — do komisyi budżetowej.

434. L. s. 563. Wierciński Kazimierz przez p. Soleskiego, o zapomogę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

435. L. s. 564. Pol Juliusz przez p. Brykczyńskiego, jak wyżej do komisyi budżetowej.

436. L. s. 565. Janowska Bronisława, przez p. Kraińskiego, jak wyżej do komisyi budżetowej.

437. L. s. 566. Kotłowska Władysława, artystka sceny lwowskiej, przez p. Solewskiego, o subwencyę na kształcenie się w sztuce dramatycznej — do komisyi budżetowej.

438. L. s. 567. Zawistowska Wanda, przez p. St. Jędrzejewicza, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

439. L. s. 568. Kasznica Teresa, przez p. Romanowicza, jak wyżej, do komisyi budżetowej.

440. L. s. 569. Rojek Helena, przez p. Weigla, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

441. L. s. 571. Nosalewicz Aleksander, przez p. Sawczaka, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

442. L. z. 572. Baranowska Julia, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.

443. L. s. 573. Bobilewicz Leopold, przez p. Weigla, jak wyżej, do komisyi budżetowej.

444. L. s. 574. Karwacki Władysław, przez p. Klemensiewicza, o pożyczkę na założenie pracowni motorów elektrycznych — do komisyi przemysłowej.

445. L. s. 575. Wiszniewski Karol, szewc, przez p. Soleskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

446. L. s. 576. Dr. Gruziński i Dr. Rydygier, dyrektorowie klinik we Lwowie przez p. Jordana, o utworzenie stypendyów dla elewów kliniki lekarskiej i chirurgicznej — do komisyi sanitarnej.

447. L. s. 577. Dr. Jajus Miron, sekundaryusz szpitala powszechnego w Sokalu przez p. Wachnianina, o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

448. L. s 578. Dr. Zagórski Adam, sekundaryusz szpitala powszechnego w Rzeszowie, przez p. Jabłońskiego, o veniam aetatis — do komisyi petycyjnej.

449. L. s. 579. Sternalawa Emilia, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Skałkowskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

450. L. s. 580. Kunischowa Zofia, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego, przez p. Wiśniewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

451. L. s. 581. Krzeczkowska Eugenia, sierota po kanceliście Wydziału krajowego, przez p. Soleskiego, o przedłużenie pensyi sierocińskiej — do komisyi budżetowej.

452. L. s. 582. Zielińska Julia, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez tegoż p., o dożywotnią pensyę dla córki Maryi — do komisyi budżetowej.

453. L. s. 583. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Barwińskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

454. L s. 584. Birgfellnerowa Julia, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Kraińskiego, o zapomogę dla córki Wiktoryi — do komisyi budżetowej.

455. L. s. 585. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze okręgowym, przez p. Cieleckiego, o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

456. L. s. 586. Waydowska Julia, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Marchwickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

457. L. s. 587. Schmid Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi budżetowej.

458. L s. 588. Hankiewicz Eugenia, wdowa po gr.-kat. parochu, przez p. Soleskiego, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

459. L. s. 589. Czarnecka Władysława, wdowa po gr.-kat. parochu, przez p. Ochrymowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

460. L. s. 590. Stogran Piotr, przez p.

Franc. Jędrzejowicza, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

461. L. s. 591. Wydział pow. w Grodku, przez p. Merunowicza, o podwyższenie funduszu dla subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych i o zasilenie zakładowego funduszu pożyczkowego — do komisyi drogowej.

462. L. s. 592. Gm. Majdan, przez p. Okuniewskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zofii N. — do komisyi budżetowej.

463. L. s. 593. Gm. Skomielna Biała, przez p. Średniawskiego, o wyjednanie datku z funduszu religijnego na utrzymanie księdza przy tamtejszym kościele — do komisyi petycyjnej.

464. L. s. 594. Gm. Rabka, przez tegoż p., o wyjednanie zaprowadzenia w tej miejscowości stałej apteki — do komisyi petycyjnej.

465. L. s. 595. Rada szkolna miejsc. w Grzegórzkach, przez p. Zolla, o zrównanie płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

466. L. s. 596. Nauczyciele w Żurawnie, przez p. Abancourta, o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej.

467. L. s. 597. Nauczyciele w Krowodrzy, przez p. Zolla, o zrównanie płac, względnie przeniesienie ich do II. klasy płac — do komisyi szkolnej.

468. L. s. 598. Nauczyciele w Łobzowie, przez tegoż p., o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

469. L. s. 599. Nauczyciele w Wadowicach, przez p. Stylę, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

470. L. s. 600. Nauczyciele w Bochni, przez p. Zolla, o przeniesienie ich do wyższej klasy płac — do komisyi szkolnej.

471. L. s. 601. Maziarski Józef, nauczyciel, przez p. Czartoryskiego, o przeniesienie w stan spoczynku, z przyznaniem pełnej płacy — do komisyi szkolnej.

472. L. s. 602. Czeremuga Antoni, nauczyciel, przez p. Średniawskiego, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

473. L. s. 603. Japowa Marya, nauczycielka, przez p. Klemensiewicza, o emeryturę — do komisyi szkolnej.

474. L. s. 604 Lewicka Sydonia, wdowa po nauczycielu, przez p. Fruchtmana, o podwyższenie pensyi lub udzielenie zapomogi — do komisyi szkolnej.

475. L. s. 605. Panek Rozalia, wdowa po nauczycielu, przez p. Średniawskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

476. L. s. 606. Gaczkowa Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Stylę, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

477. L. s. 607. Jarocka Franciszka, wdowa po nauczycielu, przez p. Soleskiego, o stałe zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

478. L. s. 608. Węgrzyn Jan, b. dozorca chorych w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę lub podwyższenie emerytury — do komisyi budżetowej.

479. L. s. 609. Gm. Czarnokońce Małe, przez p. Gołuchowskiego, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.

480. L. s. 610. Gm. Czarnokoniecka Wola, przez tegoż p., jak wyżej do komisyi gminnej.

481. L. s. 611. Gm. Czarnokońce Wielkie, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

482. L. s. 612. Gm. Horodnica, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

483. L. s. 613. Gm. Kopyczyńce, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

484. L. s. 614. Gm. Kluwińce, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

485. L. s. 615. Gm. Probużna, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

486. L. s. 616. Gm. Peremiłów, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej,

487. L. s. 617. Gm. Samołuskowce, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

488. L. s. 618. Gm. Suchostaw, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

489. L. s. 619. Gm. Tłusteńkie, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

490. L. s. 620. Gm. Żabińce, przez tegoż p., jak wyżej — do komisyi gminnej.

491. L. s. 621. Wydział pow. w Śniatynie, przez p. Krzysztofowicza, o podwyższenie funduszu na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych i o zasilenie zakładowego funduszu pożyczkowego — do komisyi drogowej.

492. L. s. 622. Ten sam, przez tegoż p., o wyjednanie dla gm. Rożnów zezwo-

lenia na pobór surowicy solnej ze źródeł gm. Stary Kossów — do komisyi petycyjnej.

493. L. s. 623. Ten sam, przez tegoż p., o zezwolenie tamt. powiatowi na zaciągnięcie pożyczek, w sumie 200.000 i 250.000 złr. — do komisyi administracyjnej.

494. L. s. 624. Ten sam, przez tegoż p., o uznanie konieczności budowy szpitala powsz. w Śniatynie i udzielenie na ten cel subwencyi — do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosi o głos p. Krzysztofowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Krzysztofowicz.** Wysoki Sejmie! Między środkami działającymi na uzdrowienie i poprawę stosunków socyalnych, niepoślednie miejsce zajmuje budowa szpitali, bo ten biedny zmuszony walczyć o byt, jeżeli się czuje wogóle nieszczęśliwym, to odczuwa to nieszczęście swoje tembardziej, jeżeli go los rzuci na łoże boleści. Szpital powszechny Śniatyński nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom jakie w tej mierze postawić można, a o tem mogła się Wysoka Izba przekonać ze sprawozdań peryodycznych inspektora krajowego szpitali, jakoteż obecnie ze sprawozdania nowego dyrektora szpitala Śniatyńskiego, dołączonego do petycyi.

Ta budowa formalnie urąga swej nazwie. Przytoczę kilka okoliczności. I tak: chory, który ma się udać do łazienek, musi przechodzić przez podwórze i przez ulicę, aby dostać sie do łazienek, znajdujących się w parterze z tego powodu, że parter nie jest połączony z piątrem Ściany tego budynku są strupieszałe, zawierają mnóstwo robactwa, które trapi biednych chorych, tak, że nieraz są zmuszeni w nocy zwlekać się z łóżek na podłogę, aby się od tego uchronić. Jest to stan, któremu nareszcie należałoby położyć koniec w imieniu ludzkości i szlachetniejszych uczuć. To też reprezentacya powiatowa poczyniła kroki do tego celu zdążające, przyjęła szpital w własny zarząd, aby uwolnić miasto od ofiar na zakład, mający ogólny charakter, postarała się o konsens na tę budowę, przedłożyła plany i kosztorysy Wydziałowi krajowemu, a co najważniejsza, w grudniu zeszłego roku uchwaliła reprezentacya z całą gotowością i jednogłośnie fundusze na ten cel potrzebne.

Reprezentacya powiatowa Śniatyńska zamierza rozpocząć budowę w roku bieżącym w celu przyczynienia sią do uczczenia pamięci 50-letniego panowania naszego Najmiłościwszego Monarchy, którego nazwę ma nosić będowa.

Co do nas należało, teraz wszystko zrobiliśmy, zależeć będzie od Wysokiego Sejmu, aby zamiar ten wykonania budowy tak pięknej i tak pożytecznej dla ludności mógł jak najrychlej przyjść do skutku.

O tę pomoc śmiem prosić gorąco Wysoką Izbę w imieniu ludności i reprezentacyi powiatowej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi sanitarnej.

Marszałek. To już nastąpiło. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Anhrzej hr. **Potocki** (czyta):

495. L. s. 625. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

496. L. s. 626. Bractwo św. Michała Archanioła w Kołomyi, przez tegoż p. o zapomogę dla bursy — do komisyi budżetowej.

497. L. s 627. Kaleczyński Włodzimierz, nauczyciel, przez p. Merunowicza o pięciolecia i wynagrodzenie za kierownictwo szkołą — do komisyi szkolnej.

498. L. s. 630. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez p. Zdzisława Tarnowskiego. o ukrajowienie powiat. drogi Tarnobrzeg - Majdan — do komisyi drogowej.

499. N. s. 631. Ten sam, przez tegoż p., o powiększenie funduszu na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych, i o zasilenie zakładowego funduszu pożyczkowego — do komisyi drogowej.

500. L. s 632. Ten sam, przez tegoż p., o utworzenie szkoły średniej z siedzibą w Tarnobrzegu — do komisyi szkolnej.

501. L. s 633. Ten sam, przez tegoż p., o zniesienie §. 12 ustawy o Repr. powiatowej — do komisyi administracyjnej.

502. L. s. 634. Gmina Tarnobrzeg, przez tegoż p., o pożyczkę na regulacyę i brukowanie rynku — do komisyi budżetowej.

503. L. s. 635. Gminy: Kocmierzów, Mokrzyszów, Nadbrzezie, Ostrówek, Sielec i Wielowieś, powiatu Tarnobrzeg przez tegoż p., o zwolnienie od opłacania dyet urzędnikom rewidującym miary i wagi — do komisyi petycyjnej.

504. L. s. 636. Te same, przez tegoż p., o uwolnienie od opłacania sierżanta powiatowego za rewizye ksiąg wojskowych urlopników i rezerwistów i od ponoszenia kosztów druków — do komisyi petycyjnej.

505. L. s. 637. Te same przez tagoż p. o uwolnienie od myta podwód używanych w celach religijnych — do komisyi petycyjnej.

506. L. s. 638. Te same, przez tegoż p., o oddanie odsypisk rzecznych właścicielom przyległych gruntów — do komisyi petycyjnej.

507. N. s. 639. Te same, przez tegoż p., o porobienie przekopów dla odprowadzenia wód z gruntów i pastwisk — do komisyi petycyjnej.

508. L. s. 640. Te same, przez tegoż p., o zaprowadzenie na targach publicznych wag decymalnych — do komisyi petycyjnej.

509. L. s. 641. Te same jak wyżej przez tegoż p., o cofnięcie datków konkurencyjnych nałożonych na cele konserwacyi i obwałowania rzeki Trześniówki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

510. L. s. 642. Te same, przez tegoż p., o wolny przejazd na kolejach dla powołanych do służby wojskowej — do komisyi petycyjnej.

511. L s. 643. Te same, przez tegoż p., o utworzenie funduszu parcelacyjnego — do komisyi bankowej.

512 L. s. 644. Te same, przez tegoż p., o zniesienie ustawy o licencyonowaniu buhai — do komisyi gospodarstwa krajowego.

513. L. s. 645. Te same, przez tegoż p., o połączenie obszarów dworskich z gminami, a przeciw gminom zbiorowym — do komisyi gminnej.

514. L. s 646. Te same, przez tegoż p., o utworzenie szkoły koszykarstwa w Nadbrzeziu — do komisyi przemysłowej.

515. L. s. 647. Te same, przez tegoż p., o zniesienie rewizorów bydła i przydzielenie tej czynności naczelnikom gmin — do komisyi gospodarstwa krajowego.

516. L. s. 648. Te same, przez tegoż p., o odpisanie podatków za r. 1897 — do komisyi podatkowej.

517. L. s. 649. Te same, przez tegoż p., o zorganizowanie taniego kredytu dla włościan — do komisyi bankowej.

518. L. s. 650. Te same przez tegoż p., o zniżenie ceny soli kuchennej — do komisyi solnej.

519. L. s. 651. Te same, przez tegoż p., przeciw ograniczeniu podzielności gruntów i przeciw podzielności pastwisk — do komisyi administracyjnej.

520. L. s. 652. Te same, przez tegoż p., przeciw ustawie o rybołowstwie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

521. L. s. 653. Te same, przez tegoż p., przeciw zamykaniu jarmarków na bydło i trzodę z powodu zarazy pyskowo-racicowej — do komisyi administracyjnej.

522. L. s. 654. Gm. Żupawa, przez tegoż p., o zniżenie podatku gruntowego i uchylenie dokuczliwości ze strony straży rzecznej — do komisyi podatkowej.

523. L. s. 655. Gmina Żabno z przysiółkiem Grobczyn, przez tegoż p., o nadanie prawa poboru opłat za przewóz na Sanie — do komisyi drogowej.

524. L. s. 656. Gmina Dęba, przez tegoż posła, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżet.

525. L. s. 657. Ta sama, przez tegoż p., o zapomogę na regulacyę rzeki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

526. L. s. 658. Gmina Wrzowy, przez tegoż p., o uwolnienie od płacenia datków konkurencyjnych do regulacyi rzeki Łęgu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

527. L s. 659. Gmina Motycze poduchowne przez tegoż p., j. w., — do komisyi gospodarstwa krajowego.

528. L. s 660. Gminy Mokrzyczów i Stale przez tegoż p., o zniesienie ustawy rybackiej co do małych dopływów — do komisyi gospodarstwa krajowego.

529. L. s. 661. Gminy Charzewice, Brandwica i Pilchów, przez tegoż p. o zmianę ustawy o ochronie budowli wodnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

530. L. s 662. Bochniewicz Michał, nauczyciel, przez tegoż p., o zapomogę do komisyi budżetowej.

531. L. s. 663. Siekierski Jan, nauczyciel, przez tegoż p., o policzenie czasu służby — do komisyi szkolnej.

532. L s. 664. Gmina Dąbrowica, przez tegoż p., z 18 różnymi postulatami — do komisyi petycyjnej.

533. L. s. 665. Mączka Jan i towarzysz, przez tegoż p., z 13 różnymi postulatami — do komisyi petycyjnej.

534. L. s. 666. Wydział powiatowy w Przemyślanach, przez p. Romana Potockiego o zaopiekowanie się projektowaną budową kolei żelaznej Zadwórze-Przemyślany-Rohatyn — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Roman hr. Potocki. Udzielam mu głosu.

P. Roman hr. **Potocki.** Popieram gorąco tę petycyę powiatu przemyślańskiego i stawiam wniosek odesłania tej petycyi do komisyi kolejowej z poleceniem, aby ta komisya jeszcze w ciągu bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie z odpowiednim wnioskiem przedstawiła.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Romana Potockiego, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Andrzej hrabia **Potocki** (czyta).

535. L. s. 667. Gmina Staremiasto przez p. Bielańskiego o spowodowanie opłacania przez c. k Rząd czynszu za używanie realności miejskiej na pomieszczenie biur Sądu powiatowego — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Bielański. Udzielam mu głosu.

P. **Bielański.** Przedkładając prośbie Zwierzchności gminnej Starego miasta tej Wysokiej Izbie ośmielam się zarazem poprzeć prośbę tę przedstawiając słuszność żądania tej gminy.

Od lat 30 urzęduje c. k. Sąd powiatowy w realności do gminy Starego miasta należącej a za używanie tego budynku nietylko, że Wysoki Rząd nic gminie tej nie płaci ale żąda od tej gminy ciągłych reparacyj i ulepszeń a roboty te są nieraz tak znaczne i kosztowne, że przenoszą setki guldenów.

I spokojnie i z prawdziwą ofiarnością znosił dawniejszy Zarząd tej gminy te wydatki, nie mając odwagi upominać się u Wysokiego Rządu już nie o zapłacenie czynszu dzierżawnego za wynajęcie tego budynku to przynajmniej o zwrot wydanych pieniędzy za coroczne i ciągłe reparacye. I stan taki trwał całe dziesiątki lat.

Ale w czasie tym spadły ciężkie klęski na to biedne małe miasteczko Straszny pożar zniszczył mienie większej części mieszkańców tego miasteczka, były i inne klęski jeszcze, które podkopały dobrobyt tychże obywateli, a gdy ludność stawała się biedniejszą, to znowu coraz wzmagały się wydatki na utrzymanie samorządu tejże gminy. Fundusze jakie to miasteczko posiada nie wystarczały już na pokrycie tych wzmagających się wydatków, tak, że trzeba było nakładać nowe dodatki do podatków, a tymczasem ludność, która po największej części trudni się tylko rolnictwem z powodu klęsk elementarnych, coraz w większą wpadała nędzę i niedostatek.

Trzeba zatem było pomyśleć o nowych dochodach, którymi by można wydatki te pokrywać.

Przed 10 laty wybrany został nowy zarząd gminy, poruszył on więc tę kwestyę by zażądać od Wysokiego c. k. Rządu wynagrodzenia za używanie budynku gminnego na biura c, k. Sądu żądając za lokal składający się z 7-miu obszernych ubikacyj i innych niezbędnych zabudowań 500 zł.

Prośbę do Wysokiego Rządu o wynagrodzenia za użytkowanie tego budynku przedłożył zarząd gminny przed 10 laty, a jako odpowiedź na tę prośbę zażądał Wysoki Rząd od gminy, by się oświadczyła, czy byłaby skłonną dobudować do tego budynku jeszcze kilka ubikacyj, niezbędnie potrzebnych dla tegoż Sądu.

I gmina poniosła z powodu tego dalsze wydatki, gdyż kazała sporządzić plany i kosztorysy do tej budowy, a wydatki te były daremne, bo Wysoki Rząd wynajął w sąsiedztwie osobny budynek na umieszczenie oddziału karnego i za budynek ten opłaca rocznie czynsz dzierżawny właścicielowi.

Tak stała ta sprawa, która oparła się aż o Wydział krajowy, aż do roku 1895, a w roku tym ukonstytuowała się nowa Rada gminna, a ta przekonawszy się, że prośby i petycye dawniejszej Rady nie odniosły żadnego skutku i że Wysoki Rząd ani czynszu gminie nie płaci ani budynku nie oddaje wystosowała pod dniem 10. listopada 1895 ponowne w tej sprawie petycye a to do Wysokiego c. k. Sądu krajowego Wyższego we Lwowie, do Wysokiego Ministeryum Skarbu; do Wysokiego Ministeryum Sprawiedliwości a w końcu do Wysokiego Wydziału krajowego.

Wysoki Wydział krajowy reskryptem z dnia 13. grudnia 1895 l. 79392 zawiadomił gminę Starego miasta, że równocześnie odnosi się do c k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie o uwzględnienie słusznych żądań gminy, lecz na tem się skończyło. C. k. Sąd dalej urzęduje w budynku należącym do gminy, dalej żąda od gminy ciągłych reparacyj nic za to gminie nie płacąc.

W parę lat dopiero później wydelegował c. k. Wyższy sąd krajowy komisyą w celu wyszukania i oznaczenia miejsca na wybudowanie odpowiedniego budynku na umieszczenie Sądu a przy tej sposobności komisya odebrała od Zwierzchności gminnej oświadczenie, że gmina Starego miasta zgadza się, by ta realność miejska użyta na bióra dla c. k. Sądu powiatowego tak długo do tego celu służyła dokąd budynek nowy nie będzie wybudowany na umieszczenie tegoż Sądu

A przy tej sposobności ponowiła znowu zwierzchność gminna żądanie swoje a to, by Wysoki c. k. Rząd opłacał gminie czynsz dzierżawny z tego lokalu w kwocie 500 złr. i to od roku 1887 aż do czasu, kiedy rzeczywiście nastąpi usunięcie biór sądowych z tej realności.

Na wszystkie te podania i prośby nie otrzymuje zwierzchność gminna żadnej odpowiedzi i to powoduje zwierzchność gminną Starego miasta, że teraz udaje się z prośbą do tej Wysokiej Izby o opiekę i wyjednanie u Wysokiego Rządu, by ten czynsz dzierżawny przypadający gminie z tej realności wypłacił jej od roku 1887 i czynsz ten tak długo płacił, aż rzeczywiście usunięcie biór tych z tej realności nastąpi. Prośbę zwierzchności gminnej Starego miasta proszę o odesłanie do komisyi prawniczej.

Marszałek. To już nastąpiło.

P. Ostapczuk prosi o udzielenie mu urlopu na dni 10.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z udzieleniem urlopu zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. ks. Czartoryski. — Udzielam mu głosu.

P. JE. Ks. **Czartoryski.** Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli co do wdów i sierót po nauczycielach o podwyższenie kapitału na udzielanie darów z łaski zostało przydzielone komisyi szkolnej. Ze względu, że komisya szkolna rozpatrywała się w tej sprawie już zeszłego roku i że chodzi tylko o przystanie na cyfry, przeto imieniem komisyi szkolnej wnoszę, by Wysoki Sejm zechciał przydzielić to sprawozdanie komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

O głos prosił p. Koziebrodzki. Udzielam mu głosu.

P. hr. **Koziebrodzki.** Do komisyi administracyjnej weszła petycya l. 83 w sprawie zmiany przepisów policyi weterynaryjnej. — Ponieważ Wysoka Izba odesłała ten niosek do komisyi administracyjnej, a sprawa ta należy do komisyi gospodarstwa krajowego, proszę o odesłanie tej petycyi l. 83 do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru przez Sejm 10 członków i tuluż zastępców do krajowej komisyi dla ogólnego podatku zarobkowego jakoteż 12 członków i tyluż zastępców do komisyi rekursowoj w sprawach podatku dochodowego osobistego. **(All. 82.)**

Sprawozdawca czł. Wydz. kraj. poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca czł. Wydziału kraj. p. **Romanowicz.** Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Seleskiego o utworzenie w kraju co najmnej 4 szkół rzemieślniczych rządowych. **(All. 83.)**

Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Soleskiemu.

P. **Soleski.** Szkoły rzemieślnicze, których w niniejszym wniosku ja i moi towarzysze się domagają, są nowym wytworem w organizacyi państwowych szkół przemysłowych, u nas przedmiot ten mało prawdopodobnie znany, gdyż dotąd ani jednej szkoły rzemieślniczej w kraju nie posiadamy. Dlatego ośmialam się prosić o chwilkę życzliwej cierpliwości, abym mógł określić istotę tej kategoryi szkół, a zarazem uzasadnić, że wprowadzenie szkół tych będzie u nas pożytecznem, że przyczyni się w wysokim stopniu do wyrobienia u rzemieślników naszych fachowej tęgości i samodzielnej rzutkości, która jest niezbędnie potrzebną rozwojowi przemysłu naszego kraju.

W państwie austryackiem do tego czasu dwie drogi prowadziły do wyćwiczenia się i pzzygotowania w zawodzie rękodzielniczym.

Najstarszą drogą i powszechnie znaną jest tak zwane terminowanie. To terminowanie u majstra ma swoje dodatnie lecz ma i ujemne strony. Która z tych stron w danym przypadku przeważa, zależy najczęściej od indywidualności i pryncypała i jego otoczenia. Terminator taki u majstra średnio urządzonego przechodzi przez twardą praktyczną szkołę, która go należycie hartuje i zaprawia wszechstronnie do wykonywania najrozmaitszych form rękodzielniczych i to przy pomocy szczupłych zapasów narzędzi, które tylko sprytem i zgrabnością użycia zastępują narzędzia brakujące a często i maszyny. W tej twardej szkole uczy się on robić prędko a nawet bardzo pospiesznie, jeżeli chodzi o terminową robotę. W tej szkole praktycznej zaprawia się także do oszczędzania materyału, aby przeróbka na wytwór rękodzielniczy jak najmniej go kosztowała.

Toby była mniej więcej ta dodatnia strona, jaką warstat majstra przynosi wychowankowi.

Ale i ujemna strona jest poważnej natury. Najczęściej zdarza się, że chłopak niekoniecznie w wieku, na który zezwala ustawa przemysłowa, wstępuje do terminu i bywa przez miesiące a czasem cały rok używany do posług tak przez majstra jak i czeladź. Bywają nierzadko przypadki, gdzie taki terminator podczas okresu terminowania wyłącznie do domowych posług bywa przynaglany. Dodać jeszcze i to należy, że częsta twardość i szorstkość tak ze strony pryncypała jak i ze strony — (a to bywa najczęściej) — czeladzi głuszy wszelkie nawet szlachetniejsze instynkta i odstrasza młodzież lepiej wychowaną od wstępowania do zawodu rękodzielniczego.

Jest jeszcze jedno niedomaganie, o którem muszę wspomnieć, a mianowicie: jeżeli warstat średniego urządzenia posługuje się bardzo często jeszcze staremi metodami, niedostatecznym zapasem narzędzi, a brak mu przytem wszekich ulepszeń czy to w postępowem urządzeniu warstatu, czy to w maszynach, to samo przez się się rozumie, że chłopak ucząc się w tych warunkach i przy takiej pomocy, nie przyswaja sobie nic postępowego, owszem, uczy się robić sposobem, który gdzieindziej dawno już został zarzucony.

O dalszem wykształceniu w tym wypadku trudno mówić, gdyż młodzież rękodzielnicza może tylko wyłącznie korzystać ze szkół wieczornych uzupełniających, a te nie są w kraju tak gęsto rozsiane, aby w każdem choćby nieco większem miasteczku mogli z niej terminatorzy korzystać.

I to bywa, że uczeń nie ma wielkiej werwy do zapisywania się na naukę, a majster niebardzo go do tego przymusza, gdyż woli go mieć w domu.

Te niedomagania, gdyby nawet i w rzadszych przypadkach się pojawiały, są jednak tak poważne i tak tamujące ogólny rozwój rękodzielnictwa, iż musiały zwrócić na się uwagę administracyi państwowej. I rzeczywiście administracya państwowa dbała o rzetelny rozwój przemysłu i rękodzielnictwa w monarchii, przystąpiła do obmyślenia innej drogi, którą krocząc mógłby młodzieniec nabyć lepszego, bardziej fachowego przygotowania. Powstały w ten sposób szkoły z ramienia administracyi państwowej albo takie jak u nas w Krakowie i Lwowie, gdzie grupy całe rzemiosł są uprawiane, albo co jeszcze częstsze, gdzie pewne specyalne rzemiosło szkoła przemysłowa uprawia. Szkoły te rzeczywiście bardzo dużo uczniom swoim przynoszą, wyrabiając w nich w sposób systematyczny fachowe uzdolnienie i artystyczny gust.

Jakkolwiek są tak pożyteczne, to, — jeżeli chodzi o całą grupę rękodzieł w tych szkołach — mogą być zakładane tylko po większych miastach, aby młodzież, która z nich wychodzi, mogła znaleść na miejscu pomieszczenie i zajęcie. Szkoła fachowa dla jednego rękodzieła tylko tam może znaleść pomieszczenie, gdzie odpowiedni specyalny przemysł w szerszych i większych rozmiarach jest uprawiany.

Ale i szkoły państwowe przemysłowe nie są bez swego „ale“. Mianowicie ci pryncypałowie, którzy mieli do czynienia z takim wychowankiem szkoły państwowej, powiadają: taki uczeń bardzo dobry jest ale tylko w większym warsztacie albo w fabryce, gdzie jest ulepszony sposób i te maszyny, których on się nauczył w szkole używać.

U zwykłego majstra tego niema, więc napotyka na ciągłe niespodzianki; całe swoje wykształcenie pozostawia na uboczu i musi się dostosować do nowych warunków. Jak widzimy, gdyby ci panowie nawet nieco przesadzali, jest pewna racya w tem twierdzeniu. Uczniów szkół państwowych cechuje rzeczywiście pewna niezdolność,

pewna lękliwość w praktycznem postępowaniu. Pracę w warsztacie utrudnia im brak nawiązania stosunków koleżeńskich z inną czeladzią.

To wszystko składa się nato, że taki uczeń pracuje nieraz do tego stopnia onieśmielony i skonsternowany, że swoich gruntownych wiadomości w należytym czasie zużytkować nie może.

Administracya państwowa liczyła się z temi wszystkiemi niedomaganiami szkoły państwowej przemysłowej i uznała za konieczne pomyśleć o nowej formie szkoły, o formie takiej, aby uczeń mógł i wynieść należyte fachowe przygotowanie a potem jeszcze mógł w jakimś warsztacie zahartować się do twardych warunków rzeczywistości

I oto przed kilkunastu laty — (mniej więcej 13), — weszły w życie szkoły rzemieślnicze.

Organizacya tych szkół w najogólniejszym zarysie jest taka; uczeń zapisuje się do niej po ukończonym 12-tym roku życia a więc wtedy, kiedy jeszcze ulega rygorowi obowiązku szkolnego i wtedy, kiedy nie może zapisać się jeszcze do terminu, bo wiadomo, że do tego potrzeba skończonych lat 14-tu. W szkole rzemieślniczej pobiera uczeń naukę przez dwa lub trzy lata i to nietylko w kierunku fachowo-teoretycznym ale też i w warsztatach.

Te są tak urządzone, że każdy uczeń, który się do pewnego specyalnego zawodu ma sposobić, znajdzie w nich dla siebie należyte przygotowanie do późniejszego prawdziwego rękodzieła. Po skończeniu tej szkoły, idzie uczeń do majstra, gdzie uzupełnia swoje wykształcenie i po dwu lub dwu i pół latach wypisuje się na czeladnika.

Jak widzimy, szkoły rzemieślnicze przyswajają sobie wszystkie zalety szkół państwowych przemysłowych tem, że mają dzienną naukę przez 3 lata, a usuwają wszystkie niedomagania ich tem, że każą uczniom iść jeszcze do rzemieślnika na końcową praktykę.

Oczywiście, że te twarde warunki, wśród jakich uczniowie u majstra musieli przebywać, kiedy się zapisywali z początku zaraz do terminu, odpadają.

Poduczony chłopak odrazu staje przy warstacie i zaczyna robić, wyzwala się w dwu latach i obywa się z kolegami, z którymi później jako czeladnik będzie pracował; w ten sposób i stosunki koleżeńskie nierówne silniej i trwalej się zawiązują.

Że szkoły rzemieślnicze rzeczywiście wielki pożytek przynoszą, dowodem najlepszym to, że naród, który może najbardziej czuje doniosłość podniesienia przemysłu i handlu dla siebie tj Czesi, z całą skwapliwością rzucili się na te szkoły, a ponieważ na to państwowe fundusze są wyznaczone, więc zagarnęli je po prostu wszystkie dla siebie.

Ztąd pochodzi, że dziś w Czechach mamy 9 takich szkół rzemieślniczych, podczas gdy Galicya niema ani jednej.

Chodzi teraz o to, czy możemy wystąpić z żądaniem kreowania takich szkół u nas, i czy możemy liczyć na przychylne załatwienie żądania ze strony c. k. Rządu.

O ile nas do pewnego stopnia przynaglają do tego lokalne potrzeby i przykład ościennych prowincyj, zdaje mi się dostatecznie wykazałem a teraz przypatrzmy się cyfrom. Tu nadmienić muszę, że powszechnymi są twierdzenia wygłaszane przez osoby bardzo poważne i doświadczone i nawet niesłychanie lojalne, że nasz kraj przez kilkadziesiąt lat był gnębiony i upośledzany pod względem podnoszenia rękodzieł, przemysłu handlu i t. d. Otóż jeśli to jest słusznem — o czem chyba nikt z nas nie wątpi — to jest obowiązkiem czynników krajowych, mających stać na straży lepszego powodzenia naszego w przyszłości, aby dobijały się o wszystko, co się do polepszenia naszej doli ekonomicznej przyczynić może a z drugiej strony będzie rzeczą i Rządu by w spieszniejszem tempie przychodził z pomocą tam, gdzie to jest jego obowiązkiem; zwłaszcza, jeżeli przez tyle lat byliśmy pomijani.

Sądzę, że nie zaszkodzi nieco uważniej przysłuchać się cyfrom, które chcę przytoczyć, a kto wie, czy i odnośne władze krajowe a może i Reprezentacya w parlamencie nie zdobędą się na odrobinę więcej energii i nie uznają potrzeby polepszenia tych stosunków.

Powiedziałem, że chłopak, który jest w rzemiośle u majstra, może pobierać naukę w ten sposób, iż wieczorami chodzi do szkoły uzupełniającej. Szkoła ta trwa 6 do 8 godzin tygodniowo i zwykle wieczorem między godziną 7-mą a 9-tą. Przypatrzmy się, jak się przedstawia dotacya Rządu na tę kategoryę szkół. Otóż Dolna Austrya otrzymała w r 1895. na te wieczorne szkoły 31.300 zł., Czechy 82 000 zł., Marawa 23 000 zł a Galicya 17.000 zł. Każdy zatem z tych krajów lub kraików jest 5 do 6 razy lepiej dotowany niż Galicya. To nie jest wprawdzie wielka polityka, ale ziarnko do ziarnka a z tych drobiazeczków robi się u nich ogromna miarka.

Z budżetu na szkoły przemysłowe państwowe, który wynosił w r. 1895. 1,049.000 zł. przypada na Galicyę tylko 90.000 zł.

Z budżetu na specyalne szkoły zawodowe na r. 1895 w kwocie 824.054 zł., przypada na Galicyę tylko 61.600 zł.

Co do pojedynczych działów tych szkół specyalnych, to n. p. na koronkarstwo i hafciarstwo, któreby u nas miały grunt dość podatny do rozwoju i krzewienia, Rząd preliminuje 45.990 złr. na całą Przedlitawię a dla nas 1.800 złr. Na tkactwo Rząd preliminuje 211.340 złr. a dla nas tylko 6.880 złr. na przemysł drzewny i kamieniarski na 292.000 złr. w całej Monarchii dla nas — i tu jest stosunek nieco korzystniejszy — 25.000 zł. Na keramikę z całej pozycyi 110.061 złr. my otrzymujemy 5.400 złr. Na rozmaite inne szkoły na takie jak np. w Uhnowie Rząd udzielił krajowi 400 zł. gdy inne prowincye zabierają 34.325 złr. już po odliczeniu tych 400 złr. Jeszcze jest jedna pozycya na szkoły modelowania i sale rysunkowe 9.800 złr. z czego dla nas nic nie przypada.

A teraz proszę Panów mam rzecz arcyciekawą: Na te szkoły rzemieślnicze, które mam w swoim wniosku na myśli, budżet państwowy łoży 81.250 złr. a dla nas z tego nic nie przypada.

To jest dorobek jaki się na naszą korzyść a raczej naszą niekorzyść przedstawia! Jeśli uwzględnimy teraz, że na 11 szkół rzemieślniczych 9. przypada na Czechy i że z tych 81.000 złr. przynajmniej 60.000 zł. znowu szkolnictwo rękodzielnicze w Czechach zabiera, to zrozumiemy w jaki sposób Czesi podnoszą się szalenie szybko; wprawdzie my ich podziwiamy i tu niejednokrotnie to czyniliśmy ale przytem za wygodni jesteśmy, aby się zapytać, jakimi drogami oni to dawniej robili i do dzis dnia robią? (Brawo). Wszak od roku 1883, gdy te szkoły rzemieślnicze powstały, wszystko zabrały inne prowincye, a myśmy co dostali? Może by dobrze było pójść tam i zapytać, jak się to robi?

Z całego budżetu, który wynosi dla szkolnictwa przemysłowego 2,158.666 złr., otrzymuje Galicya tylko 168.000 złr., to znaczy nieco więcej aniżeli 8%, a to znowu tyle znaczy, jak gdyby Galicya była 12 razy mniejszą od Monarchii austryackiej, gdy tymczasem terytoryalnie Galicya jest ledwie $3^{7}/_{10}$ razy mniejszą od całej Przedlitawii a ludność tej tylko $3^{6}/_{10}$ razy mniejszą. Nam zatem powinna się należeć — bardzo już hojnie licząc na inne prowincye — przynajmniej czwarta część każdej z tych pozycyj budżetu państwowego, które tu wyliczyłem.

Otóż, jeżeli my rzeczywiście będziemy czekali, aż jakiś przypadek zdarzy, że coś dostanie się krajowi, a nie będziemy się dobijać energicznie i wszelkiemi siłami oto aby nasze postulaty były spełnione tam, gdzie je spełniać należy, to proszę Panów znów i pod tym względem — zakładania szkół rzemieślniczych — wysunie się jedna i druga prowincya przed nami, a my znowu będziemy w zastoju. Stąd to pochodzi iż jeżeli się dziś czasami cyframi rzuca: Przedlitawia ma tyle gimnazyów a Galicya tylko tyle, Czechy mają tyle szkół przemysłowych a Galicya tylko tyle, — to sfery, które się ambarasują trochę takiem mówieniem odpowiadają, prawda, ale zapomina się przytem, że tamte prowincye już oddawna się o to starały i dawno to uzyskały. Otóż przytoczę jeszcze jeden przykład co do szkół rzemieślniczych na dowód, czy owe sfery, które tak mówią, mają słuszność. W tej ostatniej dobie, kiedy nareszcie wpływy w centralnym zarządzie były równie wielkie i znaczne, Czechy uzyskały dziesięć szkół rzemieślniczych, bo Praga już dziś ma szkołę, a względnie za kilka miesięcy najdalej będzie ją miała, a my ani jednej nie mamy. Otóż pod tym względem proszę Panów nasuwa mi się myśl, trochę może gorzka, ale niestety tak silna, że muszę ją wypowiedzieć. Tu i ówdzie padają głosy: rząd sprzyja krajowi. Przed laty kilkunastu wyszła w Galicyi praca, która wywołała wielkie zajęcie, konsternacyę noweli. Była to praca p. t. „Nędza Galicyi w cyfrach". Mnie się zdaje że gdyby ktoś podjął się tego wdzięcznego zadania, a może i autor tamtej pracy, i przedstawił w cyfrach sprzyjanie ze strony rządu (Brawo), zapewniam go, że podobną senzacyę, a może i jeszcze większy efekt tą pracą by wywołał. Sądzę tedy, że czas już ostatni wyjść z tej bierności; możnaby to nazwać rycerskością, delikatnością, że nie ładnie się upominać. Lecz ta rola może bardzo dystyngowna, jest bezwarunkowo szkodliwą dla kraju, natomiast trzeba koniecznie domagać się, żądać, nieustannie powtarzać dajcie to a to bo nam się ono koniecznie należy. (Oklaski). Sądzę przeto, że panowie poprzecie mnie jednomyślnie i dacie tem samem wskazówkę c. k. Rządowi, że w tym wypadku wszelkie targi i zwlekania już będą spóźnione.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi przemysłowej. (Oklaski, posłowie gratulują mowcy).

Marszałek hr. Badeni: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisyi przemysłowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie rozszerzenia pracowni przy warsztacie naukowym kowalskim w Sułkowicach. Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Merunowiczowi. **(All. 84).**

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie! Szanowny poseł, który przedemną przemawiał, w sposób bardzo wymowny i drastyczny określił różnicę, jaka zachodzi w udotowaniu szkolnictwa przemysłowego ze strony państwa w innych krajach koronnych i w Galicyi. Mój wniosek ogranicza się do bardzo skromnego terytoryum tylko jednej wsi, ale zdaje mi się, że i ten przykład szczegółowy najzupełniej potwierdzi słuszność wywodów szan posła Soleskiego. Wieś Sułkowice w powiecie Myślenickim jest zjawiskiem dość niezwykłem w naszym kraju. Znajduje się tam około 400 kuźni i przeszło tysiąc ludzi, którzy zawodowo trudnią się kowalstwem. Dawniej byli to płatnerzy, później przemienili się w gwoździarzy, a w najnowszych czasach, kiedy i ten przemysł skutkiem wynalezienia rozmaitych maszyn dla wyrobu gwoździ stał się mniej popłatnym, zajmuje się wyrobem rozmaitych żelaziw dla użytku okolicznych włościan. Robią to na wielką skalę. Przyzwyczajeni do handlu, wyrobiy swoje wywożą na wózkach nie tylko na okoliczne targi, ale i do Węgier i na Szląsk. Kto miał sposobność poznać tę ludność bliżej znajduje w niej typ szczególnie przemysłowego i przedsiębiorczego włościanina polskiego. Wskutek bardzo usilnych i długoletnich zabiegów Wydziału krajowego urządzono tam zawodową szkołę kowalską ale w rozmiarach nadzwyczaj skromnych. Szanowny poseł Weigel, stały opiekun tamtejszego kowalstwa, niemało nabiedził się, nim w Wiedniu wykołatał wreszcie otwarcie tej szkoły. Ale i przy otwarciu postępowano z tak dziwną skrupulatnością i oszczędnością, że urządzono ją wprawdzie w zasadzie, ale nie tak, żeby ona rzeczywisty i pełny pożytek ludności przyniosła.

Dano tam ze szkoły Świątnickiej motor, który okazał się niedostatecznym i tam, gdzie tylu ludzi na tę naukę czeka, pragnie jej i ceni należycie doniosłość jej i użyteczność, urządzono szkołę na 12 uczniów. Kierownik jej, inżynier Smereczyński, robi nadludzkie usiłowania, żeby tę szkołę uczynić pożyteczną. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej przedstawia to również w sposób prosty, lakoniczny, ale tą lakonicznością właśnie bardzo wymowny. Oto np. wobec faktu, że coraz trudniej utrzymać konkurencyę handlową tamtejszych wyrobów z wyrobami maszynowymi, on wpada na rozmaite pomysły, ażeby wyszukiwać takie rodzaje zatrudnienia, któreby się przecież utrzymać mogły. Tak między innemi zarządy kolejowe powodując się życzliwością dla szkoły, powierzają kowalom sułkowickim większe zamówienia gwoździ numerowanych z datą roku do znaczenia progów, podkładów kolejowych. Otóż inżynier Smereczyński skonstruował specyalną maszynę do przygotowania żelaza do tych wyrobów, tak że potem kowal tylko numer wybija i w ten sposób ma większy zarobek zapewniony. Szkoła sama zrobiła już jedną taką maszynę i obecnie robi drugą. Dalej, ponieważ nafty mogą zatrudnić, jak stwierdza sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, przeszło 600 kowali, więc szkoła zaczęła dokładać starań, aby zaprawiać miejscowych kowali do tego zajęcia. Rada szkolna krajowa odniosła się też do ministerstwa z wnioskiem, aby w tym kierunku program nauk szkoły rozszerzyć. Jaki będzie rezultat tych starań, dotąd niewiadomo. Sprawozdanie Rady szkolnej nic o tem nie mówi. Jednakże, gdyby ministerstwo do tego wniosku się przychyliło, w takim razie trzebaby bardzo znacznie rozszerzyć pracownię. Ale doświadczenie nabyte przy zakładaniu tej szkoły poucza, że Rząd zasadniczo przy zakładaniu takich szkół i warsztatów wymaga, aby czynniki miejscowe dostarczyły lokalu. Tymczasem z taką gminą jak Sułkowice byłoby to trudno, bo gmina nie ma sama majątku większego i niemożliwemby jej było uczynić zadość temu wymaganiu. Wydział krajowy musiałby więc i teraz przyjść tu z pomocą. Otóż uprzedzając wynik rokowań, aby nie potrzeba czekać następnej sesyi sejmowej, wniosek mój zmierza ku temu, aby Wysoka Izba już z góry raczyła upoważnić Wydział krajowy, na wypadek jeżeli Wysoki Rząd przychyli się do żądania, aby Wydział krajowy był upoważniony złożyć oświadczenie, że nie będzie trudności z rozszerzeniem lokalu na tę pracownię. (Brawa.)

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się

zgadza z odesłaniem wniosku p. Merunowicza do komisyi przemysłowej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego w sprawie wydania ustawy krajowej o obowiązkowych spółkach rolniczych. **(All. 85.)** Udzielam głosu wnioskodawcy p. Barwińskiemu.

P. **Barwiński.** Wysokij Sojme!

Wid dwoch desiatkiw lit pereżywaje rilniczyj stan, a osobływo nasze selaństwo duże tiażki czasy. Położenie rilnykiw ne tylko ne poprawlaje sia, ałe z kożdym rokom staje hirsze; nasze selaństwo kłonyt sia do skoroho upadku. Rilniki dijszły do strasznoho obdowżenia hruntiw, dosy neczuwanoho. Łychwiarskij kapitał opanowaw derżawnyj kredyt i pidczynyw sobi wsiu produkcju rilniczu, wyrobyw sobi monopol ustanawlaty ciny rilnyczych płodiw, wykluczywszy wid uczasty w tim samych producentiw. Ciny rilnyczych płodiw obżyżeno, a rilnykiw zasudneno na hołodowanie. Torhowelnyj kapitał zorhanizowanyj na birżach hraje nasusznym hlibom i zrobyw predmetom spekulacyi netylko zemliu, ałe i szczodennyj hlib szyrokych werstw narodu.

Suprotyw toho w bankach i birżach zorhanizowanoho kapitału stojat rilnyki zowsim bezradni, widosibneni, rozbyti i nemiczni.

Wsi ynszi werstwy suspilni, wsi stany: Fabrykanty, promysłowci, robitnyki ynszi zorhanizowani, wsi dbajut spilnymy syłamy pro swoi potreby, ta interesy, pro obezpeczenie swoho bytu, łysze stan rilnyczyj ne skupył swoich sył, ne maje orhanizacji, ne maje ekonomicznoho zastupnystwa.

Ne dobre buty czołowykowy jedynomu skazano wże w św. pyśmi — a se słowa majut takoż na ekonomicznim poły powne oprawdanie.

Rozdribneni, widosibneni syły rilnykiw ne możut osiahnuty znacznych korystej pry wytworeniu rilnyczych płodiw i tratiat wpływ na zużytkowanie i oznaczenie ich ciny. W tim łeżyt nebezpeczniśt' teperiszna naszych rilnykiw, ich bolucza sterona, szczo dowodyło rilnykiw do skoroho upadku i do rozłuky. — Peredowsim tut' treba pomoczy. — Pokłyk: wsi za odnoho i oden za wsich powynen i tut buty perewedenyj, szczoby zibraty zhurtowaty wsi rozdrobłeni, widosibneni syły rilnyczi do spilnoj orhanizacyi. — W tim znameni je spasenje rilnyczoho stanu!

Wysokij Sojm zajmaw sia neraz wże sprawoju rilnykiw, — pered dwoma rokamy dała do toho widpowidnu nahodu hromadna emihracya naszych selan do Ameryki, — i na sehoricznyj sesyi wystupyw wydił krajewyj z projektamy, kotri majut na cili polipszenie bytu rilnykiw. — Odnak wsi ti zmahania ostanut marnymy, poki ne bude perewedena orhanizacya rilnykiw. — W inszych krajach naszoj monarchii rilnyki majut bilsze zasobiw do borby; nużdoju, a mimo toho centralne prawytelstwo buło sponukane wystupyły z peredłożeniem pro orhanizaciju spiłok rilnyczych. — Hołosy ne tylko z riżnych kraiw naszoj derżawy, ałe doświdy porobłeni w inszych derżawach, pokazujut, szczo toju łysze dorohoju można połahodyty rilnycze peresyłenie, ohronyty selaństwo pered ruinoju, ubezpeczyty rilnyczyj stan pered wyzyskom kapitału.

Predłożenie pro spiłky rilnyczi, grafa Falkenhayna z r. 1893. doznało dejakich zmin pozajak graf Falkenhayn zwiazaw rilnyczi spiłky razom z zarobkowymy a protyw semu zajawyły się wsi awstryacki odnoduszno. — Jeho naślidnyk w ministerstwi rilnyctwa graf Ledebur obmerżyw projekt swoho poperednyka, ałe naślidkom widomych podii w radi derżawnoj ne pryjszło se predłożenie na poriadok dnewnyj Z komisyjnych rozpraw pokazało sia, szczo znajszłaby sia potribna dla perewedenja seho zakona bilsziśt, odnak i miż polskimy posłamy buło dosyt protywnykiw seho zakona — Dejaki peboju-wały sia, szczo bilszi właśtyteli, wchodiaczy w spiłky rilnyczi — z selanynamy musiłyb neraz swoim majetkom widpowidaty za możływi neudaczi spiłok, pozajak w §. 11. predłożenia ministerskoho, ne ma dokładno rozmeżenoj riżnyci miż rilnyczymy a zarobkowymy spiłkamy. Inszi znow buły mojij hadki, szczo taka sprawa należyt do Sojmu, a ne do centralnoho parlamentu.

Predkładajuczy z poruczenia ruskoho klubu moje wnesenie i naczerk krajewoho zakona pro obowiazkowi spiłki rilnyczi, staraw sia ja usunuty ti sumniwy, jaki pidnoszeno protyw takoj orhanizacyi rilnykiw. — Osnowoju do toho naczerku posłużyło w czaśti prawytelstwenne predłożenie w radi derżawnij, a w czasty naczerk krajewoho zakona wnesenoho w czeskim sojmi p. Jandopi i towaryszam.

Koły hto z Was. Sz. Panowe, maw uperedżenie do podibnoho zakona, kotrij wyjszowby z rady derżawnoj, to teper może na sej zakon zhodyty sia tut w Sojmi. — W moim naczerku staraw sia ja zowsim usunuty zarobkowyj harakter spi-

łok, a obmeżyty zadaczi spiłok do potreb rilnyczych.

Hołowna cil je ta, szczoby rilnyka wyzwołyty wid wyzyskiwania kupciw i konsumentiw i nadaty jemu nezależne, bezpeczne stanowyszcze, a se można osiahnuty łysze pozytywnoju orhanizacyu kredytu. Wykupno rilnykiw ze strasznoho bankowoho i łychwiarskoho obdowżenia, korystna, intenzywna i postupowa hospodarka, kotra może poprawyty byt rilnykiw dašt sia osiahnuty łysze skupłeniem sył wsich rilnykiw, orhanizacjeju obowiazkowych spiłok rilnyczych. Protyw toho pidnosyw dehto sumniwy, wpewniajuczy, szczo prymusom niczoho ne osiahnemo. Na se skażu, szczo bez prymusu niczoho ne osiahnemo.

Zawodowi spiłky rilnyczi majut spowniaty pubłyczno-prawni funkcyi.

Suprotyw zorhanizowanoho kapitału musyt oden abo druhij mensze abo bilsze osłabnuty w swoich zmahaniach, i pomału pidupasty ekonomiczno. — Dlatoho treba koneczno skupłenia wsich sył, a zawodowa spiłka musyt buty obowiązkowa.

W tim wzhladi maje ona zowsim charakter hromady i derżawy. — Koły wsi rilnyki w kraju a widtak w derżawi budut zorhanizowani i tym sposobom budut maty spromożniśt whodyty w meżynarodni sojuzy, todi rilnyczi producenti naberut syły i wpływu na układanie cin rilnyczych płodiw.

Protywnyki rilnyczych spiłok wystupajut takoż z tym, szczo se bude nowe obtiażenie selan.

Peredowsim koszta administracyi spiłok budut duże małi, tak szczo na serednoho hospodara ne wypawby ricznyj datok bilsze jak na odnu koronu, ałe korysty z takoj spiłky wypłatyłyb jemu sej dribnyj wydatok. Ałe i seho nawit ne potrebaby, bo derżawa może i powynna daty zasoby dla takich zawodowych spiłok jak daje dla hospodarskoho towarystwa na pokrytie wydatkiw i ciłi potribni koszta.

(Przewodnictwo obejmuje zastępca Marszałka ks. biskup Czechowicz).

Iduczy za prykładem naczerku czeskoho krajewoho zakona pereprowadyw ja i tut ustrij piśla nacjonalnych grup, szczoby usunuty pryczyny możływych neporozumiń.

Sut szcze i nyni suprotywnosty szczo do perewedenia organizacyi rilnykiw w zawodowych spiłkach, a wychodiat ony wid socyalistiw, kotri chotiłyby peredowsim z naszoho selanyna rilnyka zrobyty proletaria, a widtak zorganizowały jeho na socyalistycznyj ład. Dumaju, szczo zdrowyj chłopskij rozum ne dast sia powesty na tu dorohu, szczoby jeho dowodyty napered do proletaryatu, poki win stane sposibnym do organizacyi piśla socyalistycznych doktryn.

Kraj nasz majże wykluczno rilnyczy je majże odynakoju pidstawoju jeho wżiatu i znaczinia. Timto Wysoki Sojm pokłykanyj do stereżenia interesiw i potreb kraju, powynen peredowsim i to rewno ta szczyro zaniaty sia doliu rilnyczoho stanu.

W tim perekonaniu predłożyw ja moje wnesenie i naczerk krajewoho zakona i poruczaju jeho świtłyi rozwazi i osudowy W. Sojmu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie do komisyi hospodarstwa krajewoho w nadii, szczo ona skoro pristu; it do ziszczenia ważnoj i pekuczij sprawy rilnykiw. (Brawa).

Zastępca Marszałka ks. biskup **Czechowicz.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Barwińskiego do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego o uznanie drogi powiatowej Kossów-Żabie z przedłużeniem jej do stacyi kolejowej w Worochcie na drogę krajową. **(Al. 86).**

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Okuniewski.

P. dr. **Okuniewski.** Wnesenie moje sehodnyszne widnosyt sia do pryniatia powitowoj dorohy Kossiw-Żabie jako dorohy krajewi na fond krajewyj i prodowżenia jeji do kolejowoj stacji Worochta. Naczerk moho wnesenia i motywowanie tam umiszczene po mojej dumci powynno wystarczyty i tut ne mnoho potribuju szcze dodaty. — Powity nasze wschidny zanedbane sut' do nemożływosty.

Koły meni prychydyło jizolyty po zapadnich powitach koło Zakopanoho, tam dusza sia radowała nad dorohamy powitowymy i hromadzkimy, a jak meni pryjszło jichaty na druhim kincy kraju, dorohamy powitowymi, to tam szczo chwyla stawaj ne łysz wid hurkutu kaminia ałe prosto z obawy szczob ne upasty w propastj.

W poślidnych czasach uchwaływ prawda Sojm subwencyu 80 tysiaczy na budowu toj dorohy, — ałe pry nuždennych powitowych fondach buduje sia z toho ledwo na oden rik 5 kilometriw dorohy tak szczo nim sia skinczyt 94 kilometer treba bude chyba na nowo rozpoczynaty

tu samu szczoż ty dorohu. Treba znaty szczo w kosiwskim powiti jest tak mnoho powitowych doroh, jak majże w żadnym jenszym powiti w naszim kraju. — Pid rukoju u mene wykaz douhaty dorih powitowych w kilometrach, i proszu posłuchaty w Białej jest w seho 29 kilometriw powitowych dorih, w Bochni 51, w Brzozowi 21, w Drohobyczy 43, w Horodku 21, w Husiatyni 26, w Kałuszy 48, i tak dalsze, szczoby ne nużyty paniw, — a powit Kosiwskij maje 94 kilometriw dorohy, kotru ne łysz treba raz wybudowaty i widtak uderżowaty, ałe pry naszych rwuczych hirskych potokach szczo roku na nowo stroity sia musyt. Perehlanuwem takoż i wydatki na dorohy powitowe i pereświdczywem sia, szczo w żadnym powity ne ma aż 20% dodatkiw powitowych na sami dorohy powitowe, jak to wykazuje oden powit kosiwski. — W naślidstwi toho muszut sia zanedbywaty i jenszi agendy powitowe, ludnist uboha hirska ridko zasełena, z widky wziaty na kulturu krajewu na proświtu koły toj powit z najbilszym wysyłeniem wsi hroszi daje na dorohy, terpyt czerez to poprostu na anemiu u wsich ynszych haluziach i wsio łeżyt martwe, nigde żytia ne ślidno.

Proszu Paniw! ja szczcze zwernu uwahu na ważnist' tych doroh z ynszych pryczyn. — My tiszymo sia, koły Kallay robyt z Bośni kraj turystiw. — Moi panowe! słyby dla naszych wschidnych karpat stojała otworom ciła Ukraina aż po Czorne more, słyby miż naszymy horamy a Kijewom nawiazała sia taka sama prynajmensze Zwiaź jak pomeży Warszawu a Zakopanem, jakym bohactwom proswytałyby naszi hory! Statystyka torhowelna ułożena pry nahodi zakluczenia cłowoho dohowozu Austryi z Rosijeu wykazuje szczo najbilszyj wywiz z Hałyczyny i Austryi do Rosyi widbuwaje sia w wodach mineralnych. — To skarb nasz pryrodnyj. Tii wody mineralne możnaby w bilszyj skilkosty wywozyty, a nadto hostej z zakordonu u sebe hostyty. A ruczam o naszym burkuti nikto mysłyt, czerez brak dorih dowiz flaszok do burkutu w bilszoj skilkosty prosto ne możływyj. Burkut teper widdałenyj wid stacii kolijowi w Kołomyji 16 myl! Chtoż tuda pojide?

Wybudowałyśmo kolij Stanisławów-Woronienka na Uhryn, — tymczasom dojizdu do toj kolei ne ma, — a okołycia nad Czeremoszom jak buła dykow tak ostałaś dykow, jak chodyły tuda po pid chaty medwidi tak i chodiat teper medwedi dijstni — ne ludzki — bo ti poślidni pry naszij dbałosty i kulturi szcze dowho z hir ne wywedut sia.

Krajnyj czas podumaty nad kulturoju i toho zakutka w Hałyczyni, krajnyj czas połuczyty jeho z toju ważnoju arteryju kultury i promysłu kotra łuczyt misto Stanisławiw a nezabawki i Kołomyju z Uhramy. Bespereczno pidnesłaby sia czerez to i renta hruntowa w tych okołyciach. Ja z własnoho pereświdczenia znaju szczo tam morh hruntu w połonynach kosztuje szcze teper 10 złr. — Tam nabywawjem w kameralnych i skarbkowskich lisach ciłi stosy derewa, kotre formalno hnije, bo nemożna ho wywesty, — a u nas na dołach osydije wse wid braku derewa; Złuczyty toju dorohu powitowu Kossiw-Żabie z Worochtu bułoby jedynym średstwom na to, szczoby uratowaty ekonomicznie powit, pidnesty rentu hruntowu, pidnesty wartist lisiw tych okołyć, wnesty kulturu, świtło i dobrobyt w ti zapomneni okołyci.

Zhadaw ja w moim wnesenju pro stan moralnyj tych powitiw, i istno deinde ne potrebaby toho pidnosyty w Zabiarskij okołycy, se perszij postulat kożdoho suspilnoho prociwnyka. Jak tam żywe czołowik pid wzhladom sanitarnym, higienicznym jaki choroby ludnist tu toczat seho ja nawit shaduwaty wam ne choczu, szczoby ne obrażyty czewist pryłycznosty seji Wys. Pałaty. Obernu sia za to do ekonomicznoho wyzysku ludej czerez żydiw. Żyd łamosznyj to speciał hirski, — to piawka bez sowisty i myłoserdija, demoralizujucza i wysajucza wsi żyzneni soki narodnosty. Pozwolu sobi nawesty łysz dwa prymiwy kotri ja prywiz w aktach sudowych, Żabińskoho sudu.

W Jasenowi konisznym żyje sobi Maryjka Tyklij, kotra mała majetok z tysiacz wartosty. Do nij prychodył mołodyj żydok i whoworuje w jeji szczoby wsi papery jaki pryjdut w tuducznosty do nej i wsiaki wizwania sudowi i t. d. jemu tomu żydkowy widdała. Hucułka słuchaje! Tymczasom żydok zapizwaw jeju zowsim bez najmenszoji racii o 700 guldeniw do Kossiwskoho Sudu i hucułka prynosyt żydowy odno pyśmo za druhym, żydok chowaje do kieszeni. Sam żyd jawyt sia w Sudi taj kontumuje hucułku. Widtak ide 2 roki szczoby wsio pryzabuło sia.

Tu zawitryła dobyczu mama toho żydka i nuż sobi nim szcze żydok podaw o iicytacyju gruntu zrobyty z Mańkoju Tyblij pozornyj kontrakt kupna (ne dawszy jeji oczywydno ani krajcara). Żydok dowidaw sia, szczo mama wyrywaje mu dobyczu z ruk robyt na mamu donesenie kar-

ne i tak trafyła sprawa na sowistnoho sudija, kotryj zawczasu sprawu rozbiraw i do kryminału powsadżuwaw.

Druhyj fakt W Żabiu pidmowyw żyd hucuła szczoby mu zapysaw uweś grunt i zrobyw na to akt notaryalnyj a win za to hucuła uderżaty bude de smerty. Z takym diłom pryichaw żyd do Kossowa. To proniuchaw diło ynczij kosiwskij żydok, to buw wynen toj hucuł 34 zł. otże toj żyd korystajuczi z chwyli szczo perszyj żyd piszow do notaria schowaw hucuła do swojej pywnyci i zajawyw powernuwszomu żydowy, szczo wydast hucuła aż tohdy jak zapłatyt mu wynnych 34 zł., (Śmiech) i zapłatyły i żyd doperwa chłopa pustył.

Członek Sejmu P. dr. **Rehmann** (Straszne).

Panowe — Wy ne znajete szczczo to za poła institucija pryjemkiw wyweła sia w naszych horach. Hucuł ide w pryjom do żyda zapysuje mu swoju chatu, carynky połonyny i t. d. na to tylko, szczoby niczoho ne robyty a żyd maje za to hucuła do kińcia żytia uderzuwaty i widtak „po chrystijańsku“ pochowaty!

W odnim takim prypadku w Zełenim za dowho buło żydowy uderżowaty hucuła. I znajete szczo win z nym zrobyw? Oto wziaw ho na firu budj'to do Kut i w dorozi w odnij korczmi strojiw ho! Żyd toj oderżaw 20 lit kryminału a seho roku wyjszow z wiaznyci!

I tak perejszło desiatki sotok morgiw do żydiw, tam de buły w prodowż Czeremoszu czornoho czudesni hrunta, wsio to żydiwskie, hucuł cofnuw sia u werchy mow dykij czołowik a żyd weś grunt jemu zahornuw.

A koły wy pohlanete na połonyny, pohriłeć, „łedeskuł“, wsio w żydiwski ruki perejszło i pereświdczyw sia ja w tabuli żabiwskoji, szczo na 70 połonyn zabiwskich łysze 6 jest w chrystyjańskich huculskych rukach, a reszta wsio w żydiwskich.

Tam pryjty w pomicz z kulturoju i proświtoju to światyj obowiazok wsich lubiaczych swij kraj to zadacza ciłoho kraju Boż klika żydiwska buszujucza teper po horach, to ne obysyła. W takie świtło dla nei smert, toż derżyt sia ono kripko, derżyt załob ciłyj urjad hromadzkij.

Starostwo kosiwske — pożal sia boże! Jemu tilki na umi szczoby mały swoich 12 wyborciw ne jaku tam ekscelenciju! Staraw sia ja raz łyczno prystupyty do toi sprawy z boku uriadu hromadzkoho piddaw hadku szczoby Żabije na pidstawie nowoho zakona dorohowoho dorohoju I klasy z Worochtoju, to szczoz dowiduju sia, oto jakomuś tam Gärtnerowy czy jak win tam nazywaje sia mały toi dorohy bo win by ne choczyw na tim stratyw nu i z moho projektu niczoho ne ostałoś.

Proszn marszałka powitowoho. Toj zwyniaje sia brakom hrosza w powitowoj kasi. Panowe tam prosto ruina hrozyt tomu neszczasnomu ludowy na kotryj wikamy nachodyła wsiaka szarańcza a nikoły nichto niczoho krim choroby ne wnis.

Ja zwertajuś Panowe do Was i proszu w ymeny kultury, w ymeny zdorowla i prawdy zajmit sia tym kutom! Ciłyj kut toj hirskij, nad czornoju i biłoju riku uratujete szcze jak tilki zbłyżyte ho do switła kultury i sprawiedływosty. I z naszoj storony tak mało treba tam zrobyty. Żabie wid Worochty widdałene kilkanajciat wieste włożyły w dorohu Kosiwsku-Żabiwsku 80 tysiacz — naj ti hroszi ne propadajut złuczim tu dorohu ledwy kilkanaciat km. a zrobym mnoho duże mnoho!

Pid wzhladom formalnym proszu, szczo by moje wnesenie widosłaty do komisyi dorohowoj. (Oklaski).

Wicemarszałek ks. biskup **Czechowicz.** P. Okuniewski wnosi odesłanie swego wniosku do komisyi drogowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego w przedmiocie założenia męskiego seminaryum nauczycielskiego w Horodence, Zaleszczykach albo Czortkowie i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Kołomyi — z ruskim językiem wykładowym. **(Al. 87.)**

P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. **Okuniewski.** Druhe moje wnesenie widnosyt sia do założenia odnoi seminarji uczytelskoj mużeskoj w mistoczkach: Horodenka, Zaleszczyki, abo Czortkiw, druhi żinoczoji w Kołomyi. Motywowaty i toho wnesenia ne potrebuju dowho z toho powodu, szczo wże dwa razy stawlaw jem w Sojmi to wnesenie chotj — szczo prawda nikudy prawdy dity — oboma razamy słuczyłoś szczo wnesenie nasze piszło do komisyi, i w komisyi propało. Nawit w sprawozdaniu Rady szkilnoj krajewej zhadki o moim wneseniu nema, jakby ruski posły buły dijstno jakaś „minderwehrtige Nation“.

My pereświdczujamo i doświdczujem toho i na komisyach i w Radi szkilnoj krajewoj itd. Mymoto my ne utoszymo sia pidnosyty sprawedływi żadania naszoho

narodu i majemo nadiju, szczo koły̆s i w nasze okonce zasijaje sońce szczo i naszi wnesenia budut' uwzhlaneni.

Czytajuczy sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj pro stan seminarji uczytelskich, pro brak uczyteliw, pro brak szkił, ne można ne zaprymityty, szczo Rada szkilna krajewa, jakoś duże sztuczno układaje swoji statystyczni daty, tak szczo z nych własty̆wo nemożna pereświdczyty sia, skilko szkił my szcze ne majemo, skilko ditej obowiazanych do szkoły, szkoły zowsim ne poriszczaje. Doperwa pry pomoczy wsiakych inszych statytystyk najszow ja, szczo 2.143 hromad szkił nemaje, szczo w naszim kraju piśla wykaziw Rady szkilnoj powynno chodyty do szkoły 847.000 ditej a chodyt łysze 561.000, to znaczyt 286.000 ditej ne chodyt do szkoły.

Koły ja peredtamtoho roku postawyw wnesenie, szczoby wi wschidnoj czasti kraju pid wzhladom prowitnym, teper zanedbanoj, seminarju uczytelsku utworyty, widpowiła Rada szkolna, szczo treba założyty seminariju w Żywci (wesołość) otże jak raz na druhim kińci kraju. A tutki 13 powitiw wschidnich wid Zbrucza do Karpat nemaje ani odnoj mużeskoj ni żinoczoj seminarji. Utworeno szczo prawda dawno seminariju uczytelsku żinoczu w wełykych mistach w Krakowi, Peremyszły i i u Lwowi ałe se tak wyhladaje, jakby dijstno nasza szkilna właśt' krajewa protegowała łysze lidnist' misku a sowsim jeji bojdużna buła ludnist' silska. A poza Lwowom 33 powity z ludnostiju zwerch 2 miljoniw ba błyzko 3 miliony nemaje ani odnoj seminarji uczytelskoj żeńskoi. A jaki z toho naślidky pereświdczyteś Panowe koły zahlanate do statystyki i pereświdczyteś szczo try zhadani seminarji w Krakowi, Peremyszły i Lwowi wychowujut 594 Polok, na wsioho ledwo 83 Rusynok. Jest se oczywydno nezdrowe protegowanie odnoj narodnosty pered druhoj, dalsze protegowanie ludnosty miskoj pered silskom. W dodatku Rada szkilna widnosyt sia do kwestii obrazowania żinoczoho i do seminarij żinoczych piśla moho pereświdczenia dosyt' newłastywo. Rada szkilna pryznaje napomirne zapotrebowanie wyższoho obraznania zi storony diwczat pryznaje, szczo żinky zhołoszujut sia do seminarij uczytelskych w dałeko bilszij skilkosty jak numerus clausus doteperisznych seminarij żeńskych na to pryzwolaje, pryznaje nawit szczo pidczas, koły z pomeże nich zhołoszujuczych sia do ispytu zriłosty seminaristiw perepadaje pry ispytach 17% to z pomiż diwczat perepadaje załedwo $1^1/_2$% a mymo toho radaby szczoby czysło seminarystok ne mnożyło sia, szczoby żinka widdawałą sia swomu pryrodnomu pokłykaniu t. j. zamużin ne wtyskałaś do stanu uczytelskoho, chotj zwyż 2000 sił w naszim kraju ne maje żadnych uczyteliw.

Buty materiju! dobre i ładno, słyby newykazowała statystyka, szczo toj pryrodnyj wychid dla żinok jest po prostu nemożływyj.

Proszu paniw, w Biłoj jest 33.000 muszczyn, a żinok 36.000, otże w odnim powiti o 3.000 żinok bilsze! W Czortkowskim powiti o 500 żinok bilsze, Gorlice 31.000 muszczyn, 34.000 żinok, Jaworiw 26.000 muszczyn, 27.000 żinok, Kolbuszowa 27.000 muszczyn, 30.000 żinok, Zołocziw 50.000 muszczyn, 51.100 żinok. To sut' pryrody riczy ważni, kotrych frazoju o wyższim obrazowaniu jako wyklucznim pid hotowłenim do małżeńskoho stanu pereskoczyty sia ne dadut. Uwzhlańmo do seho wsi kulturoju wytworene i usłowyny w kotrych muszczyna żinki braty ne może, bo win abo jeho stan seho ne pozwalaje stan oficyriw, jak stan świaszczennykiw bezpłatnych praktykantiw i t. d.

Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.

I jak tut' można howoryty szczo żinka ne potrebuje nyszczo inszoho, chyba dla flirtu trochu obrazowania. Ne dla flirtu ałe dla chliba tysnut sia żinki sehodnia do seminraji uczytelskych, nam uczyteliw treba — toż ich berim! To otże stanowyszcze Rady szkilnoj, jake ona zanymaje wid kilka rokiw, stanowyszcze, szczoto woroże wzhladom pomnożenia żinoczych seminarij jest protywne i pryrodi i naszim potrebom.

Ne mohu dalsze pomynuty szcze i druhoj fatalnoi tendencji Rady szkilnoj, tendencji nezdorowoji, polszczenia ditej naszych ruskych za pomocziju obrazuwania.

Oto distaw jem wczera wid uczytela Polaka, a nawit Mazura, łyst i rad jeśm, szczo w prysutnosty p. prezydenta Rady szkilnoj krajewoji możu ho widczytaty. Proszu p. stenografiw pysaty za mnoju jak budu czytaty, bo ne mohu za dla dyskrecii im daty toho pyśma (czyta).

„Daruj Pan, iż nie znając osobiście Pana, udaję się do Niego. Jestem Mazur i serce mi się kraje na to, co się nie dzieje na polu oświaty ludu, np. tu we wsi, mamy 196 dzieci w szkole, a z tego 30 obecnie, które — strzel im w łeb — nie umieją po polsku i w domu mówią po rusku, a w szkole tutejszej jest język wykładowy polski.

Niech sobie Pan poseł wyobrazi moje czy drugiego nauczyciela położenie: tu inspektor ciśnie, aby wykonać plan, a tu dzieci mnie nie rozumieją. A jakiż z tego skutek? Oto, że dziecko nie umie nic, ani po polsku, ani po rusku i z dniem ukończenia nauki szkolnej kończy się jego umiejętność. Najlepszy na to dowód jest to, że pomimo iż szkoła tu zorganizowana już 22 lata, a nie ma ani jednego, któryby umiał czytać i pisać. Mojem zdaniem taka nauka jest to wielkie złe i niesprawiedliwość. Według mego zdania powinno być tak: Tu ma być język wykładowy ruski, a drugi krajowy polski. Wtedy byłoby słuszniej. Takie same stosunki masz Pan i w innych szkołach tego okręgu, który znam osobiście. O innych nie wiem, bom w tym okręgu od niedawna.

Zdaje mi się, że Pan poseł tuby wiele zrobił gdyby wezwał, kogo należy, ażeby ten anormalny stan usunięto. Tak nauczyciele, jak ludność, bardzo byłaby wdzięczna. Zdaje mi się, że skoro Mazur ściąga się do roboty na Rusi, byłoby dobrze, ażeby i w zachodniej Galicyi uczono drugiego języka. Taka ustawa byłaby słuszna i sprawiedliwa".

(Głos: O! to wielkiego znaczenia politycznego list!)

A teraz, czy Pan wykorzysta uwagi moje, czy nie, to proszę nazwisko moje zostawić w tajemnicy, bo i tak uważany jestem za ludowca, za radykała, za „freigeista" i nie chcą mię stabilizować, pomimo, że mam tyle a tyle lat służby".

(Mówi): Nauka, świtło, kotroho każdyj cywilizowanyj czołowik hotow nesty w najdalszi okrainy swita, nepowynna czej buty predmetom znasyłuwania bratnoho narodu. Nedawno pojawiło sia świże diło, na kotre pokłykuje sia w poslidnim czysli wychodiacza w Ameryci ruska czasopyć „Swoboda".

Anton Klette w stati swojij „Europa za sto lit", dowodyt (czyta): „Szczo dawlenie słabszych narodnostej sylnijszymi, menszych derżaw bilszymy, jest protywnym pryrodi, a nasylne nakiduwanie mowy i praw inszym narodnostiam riwnaje sia warwarstwu. Narid ne może buty włamostju druhoho narodu. Z czasom kożdyj musyt dobyty sia politycznoj swobody. a warwarstwo musyt zahynuty z postupom cywilizacyi". Stosuje sia to znamenyto do naszych widnosyn.

A teper, dlaczoho ja wnoszu na zasnowanie seminari mużeskoi w Horodenci, abo Zaliszczykach, abo nareszti Czortkiw, a żinoczoj w Kołomyji?

W Horodenci moi Panowe istnije jak widomo szkoła rilnycza; o tu szkołu możnab operty sia, kotra ne maje własnue ciły, bo wychowuje jakichś ekonomiw dla dworiw polskich, kotrych w tych powitach majże ne ma i koły ja raz zaprosyw dyrektora szkoły, szczoby daw wykaz ditej, kotri sut pomiszczeni po rozłycznych dobrach to toj buw w najbilszim kłopoti, takoho wykazu meni ne daw, bo pryznaw, szczo szkoła w Horodenci, to experyment nezdrowyj, szczo z toi szkoły wychodiat strożnyki skarbowi, żandarmy i t. p tilki ne rilnyki.

Panowe! Sama pryroda ukazuje na toje, szczoby tu szkołu pereminyty na seminarju uczytelsku i w tim wzhladi pozwolu sobi nawesty odyn fakt.

Jak widomo, okołyczni selane, dla kotrych ta szkoła właściwo zawedena ne posyłaty zowsim luda swoich ditej aż ot buwszij dyrektor uprowadyw 2 chłopakiw ukińczywszych tu szkołu do seminariji uczytelskoi w Sambori, zdaje mi sia wid razu na druhij rik; zaraz potim koły to sia hołosnym stało w powiti, 6 chłopakiw selańskych zapysało sia do szkoły rilnyczoi w Horodenci.

Otże posłuchajte toho żurczenia że sela pryrody, pidit za strujeju wody a ne protiw wodi, tohdy i fondy krajewi ne pidut marno i nasz selanyn dwyhne sia z temnoty.

To sutj motywa promowlajuczi za zasnowaniem seminarii w Horodenci, tym bilsze, szczo i powit toho domahaje sia i ludnist tam zażytoczna mohłab pośwityty swoi dity na uczyteliw narodnych i syny selański mohut spownyty zadacz o kotrij tamtoj sesyi tak czudno howoryw p. Soleskij. Tii dity selański, pokłykani najkrancze nabrawszyś sami nauki uczyty swoich młodszych bratiw, uczyty z bilszew terpyływostew jak uczyteli z inteligentnykiw, kotry — jak praktyka uczyt, ne wystarczaje na te ani terpeływosty ani nerwiw.

Toj jest pryrodnyj chid i łysze tym sposobom można naszu proświtu do jakohoś ładu dowesty.

Ale ja ne kaprysujuś na Horodenku tym bilsze, szczo ja tam żyw, i jak nasz Marszałok Excellencya pryjichaw do Horodenki, to skazały mu, szczo tam ne może buty seminarya uczytelska, bo Okuniwskij tam żywe.

Naj wże bude w susidnych Zaliszczykach.

Tam otwyraje sia szkoła ohorodnycza, naj wże bude z opertiem o tu szkołu nebud ałe treba kończe szczoś zrobyty!

Szczo sia tyczyt żinoczoj seminaryi, ja wybraw misto Kołomyju, jako misto najbilsze na wschid wysunene, bo tamby można i uczyteliw łeksze distaty i ruskoi inteligencii stosunkowo najbilsze i tam jest w dodatku instytucya naszoho patriota Biłousa, kotryj żertowaw na cil obrazowania żinoczoho kamenyciu dwopowerchnewu, kotrojby na seminarju żinoczu można użyty.

I to moje wnesenie podaju pid świtłu rozwahu Wysokoho Sojmu i proszu, szczoby dola jeho buła inaksza, jak poperednych moich wneseń, a pid wzhladom formal nym proszu o widosłanie do komisyi szkilnoj.

Marszałek. P. Okuniewski wnosi odesłanie swego wniosku do komisyi szkolnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku:

Pierwsze czytanie wniosku posła No-Nokowskiego o zaprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów do Sejmu, Rad powiatowych i Rad gminnych. **(Al. 88.)**

Głos ma poseł Nowakowski.

P. **Nowakowski.** Wysokij Sojme! Koły meni prypadaje tutka uzasadnyty mij wnesok, kotryj uże neraz w toj pałati sia pojawlaw, muszu naprowadyty kilka takich riczy, kotri koneczno dla naszoho selaństwa sut potribni.

Mij wnesok w sprawi rozszirenia praw wyborczych ne je nowyj i ne oden raz pojawyw sia takij wnesok, ałe majże od kilku lit w toj Wysokij Pałati, pojawlajut sia wneski w sprawi rozszirenia praw wyborczych dla szyrszych mas ludu.

Taki wneski w sprawi reformy wyborczoj sut najlipszym dowodom, szczo ta sprawa je duże ważna i potribna a krim toho sam lid podnis toju sprawu na bezłycznych zborach i wicach!

Moi Panowe! Kołyś Waszi Peredki krow proliwały ne tilko za swoju ałe i za czużu wilnist i za prawa polityczni, a Wy nyni w toj Pałati odmawlajete tych praw swoim spiłbratiam!

Koły dywujete sia, jak zawziatu borotbu toczyt lid polskij pry wyborach do Sojmu pruskoho i wyskazujete, szczo je krywdoju dla nioho koły ne maje prawa zahalnoho hołosowania do Sojmu pruskoho. Jakżeby to dla was dobre buło wyskazaty Nimciam w oczy, szczo wy tutki zawedujete zahalnii bezposeredne wybory do Sojmu, Rad powitowych i hromadzkich, jak dobry prymir dałybyśte swoim bratiam w Poznańskim.

Darujte Panowe, ałe koły czytaje sia konserwatywny polski gazety, jaki tam pochwały zahalnoho hołosowania do sojmu pruskoho a wyśmiwania do sojmu hałyckoho, to mymowoły prychodyt hadka: „pro zło i dobro". Pytano sia raz murzyna, szczo je zło a szczo dobro, win skazaw: „zło, jesły meni chto żinku zabere; dobre, jesły ja komu zaberu".

Teperiszna ordynacya wyborcza ne widpowidaje i inszym zasadnyczom podstawam konstytucyi.

Nema praw bez obowiazku! A tut teper szczo sia dije? Wsi selany ponosiat tiahary i obowiazki pid wzhladom połytycznym, dla kraju i derżawy, płatiat podatki i dodatki do podatkiw, mimo to kraj ne daje tym ludiam praw połytycznych.

Moi Panowe! Obowiazok służby wijskowoj je twerdyj, koły zaberajut starym rodyczam syna, pidporu rodyny i hospodarstwa! Kilko z nych ne powertaje z wijska, kilko kałykamy, — dlatoho należyt sia im takoż z samoj pryrody prawo połytyczne.

Tak samo proszu Paniw, musymo tuju teperesznuju reprezentacju hromadsku i powitowu uważaty ne za reprezentacju pełnolitnoho naroda.

(Głos z prawicy: Ale!)

Dneś wybory w perszim koli to ne wybory, ałe po najbilszoj czasti to sut nominacji, bo neraz buwaje, szczo wyborci w perszym koli wybyrajut samich członiw rady hromadskoj.

Reprezentacja Rady powitowoj to pownyj dokar pokrywdżenia stanu selańskoho na ricz mist i bilszoj posiłosty. W 76 powitach załedwe 7 je takich, w kotrych hromady selański płatut mensze podatkiw nyż mista i bilszi posiłosty razom.

Reszta powitiw płatyt razom bilsze podatkiw nyż mista i posiłosty bilszy razom. Meży nymi je 5 takich, szczo płatiat dwa razy bilszu, cztery takich, szczo piwtora razy bilsze, dwa takich, kotri płatiat $3^1/_2$ razy bilszu jak dwory i mista w powiti razom. Mymo toho we wsich powitach bez izjatia mistam i obszaram dworskim je pryznane zokonom krajowym absolutna bilszist pry wyborach do Rad powitowych i do Sojmu. Ne ma szczo hadaty.

Wy, moi Panowe, sami dobre znajete, szczo selane płatiat podatkiw o $11^1/_2$ % bilsze, jak mista i bilszy posiłosty i mymo toho sut skazany na menszist tutki w Sojmi.

Dlatoho moi Panowe, je to hołos naroda i druhich ludej w Sojmi i wże neraz pojawlaw sia wnesok zaprowadżenia zahalnoho hołosowania.

A czomu domahajut sia toho? Domahajut sia, szczoby pokazaty i perekonaty, szczo autonomja to postup, to horjacze zaopikowanie sia tymy, kotry płatiat najbilsze podatkiw, podruhe, szczoby zaoszczadyty kosztiw i tak znacznych strat w czasi, kotryj tratiat sia na wybory.

A koły dijstno, moi Panowe, łeżyt Wam na serciu dobro naroda, rozwij spokijny naszoho kraju, to Wy wnesenie moje pryjmete.

Pid wzhladom formalnym proszu o widysłanie moho wnesenia do komisji hromadskoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Weigel.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Zwracam uwagę Panów, że rozprawa jest obecnie tylko formalna. P. Weigel ma głos.

P. **Weigel.** Pod względem formalnym nadmieniam, że klub nasz po tej stronie Wysokiej Izby — aczkolwiek nie zgadza się z poglądami posła Nowakowskiego — ile mu odpowiedniejszym zdaje się wniosek, co do zmiany ordynacyi wyborczej dnia 10. stycznia b. r. przezemnie uzasadniony, wszelako z zasady nie będziemy głosowali już dziś za uchyleniem wniosku p. Nowakowskiego „a limine“, ale za odesłaniem go do komisyi, nie przesadzając tem głosowania, gdyby rzecz ta z komisyi wróciła pod orzeczenie Wysokiej Izby.

P. ks. **Niebyłowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. Niebyłowiec ma głos.

P. ks. **Niebyłowiec.** Wnoszu, szczoby wnesenie posła Nowakowskoho widysłaty do komisyi wyborczoj.

P. **Nowakowski.** Żhadżaju sia na toje.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Nowakowskiego do komisyi dla reformy wyborczej, zechce powstać. (Po obliczeniu głosów.) Za odesłaniem wniosku do komisyi głosowało 28 posłów. Wniosek nie został odesłany do komisyi.

Z porządku dziennego następuje:

Wybór trzech zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. **(Al. 89.)**

Na skrutatorów zapraszam pp. Viviena, Kulczyckiego, Bojkę, Paszkowskiego i Goldmanna.

(Skrutatorowie zbierają kartki. Po dokonanem skrutynium.)

Proszę o rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. **Goldmann.** Głosujących było 116, absolutna większość 59. Otrzymali p. Niezabitowski Stanisław 116, Adolf baron Brunicki 116 i Dr. Jan Stefan Fedak 72 głosów.

Marszałek. Wybrani są zatem ci Panowie proponowani przez Wydział krajowy.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1896. **(Al. 90.)**

Sprawozdawca p. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Goldmann** zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 90.

P. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Goldmann** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała pierwsza.

Sejm uchwala Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1896.

Uchwała druga.

Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi kraiowemu obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Uchwała trzecia.

Pozostałość z rachunków w sprawdzonej wysokości 258.032 zł. wstawia się do preliminarza na rok 1898 do rubryki pierwszej dochodów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do uchwały pierwszej? (Nikt.) Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do uchwały drugiej? (Nikt.) Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do uchwały trzeciej? (Nikt.) Kto przyjmuje trzecią uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała trzecia jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Dra. Stanisława Jabłońskiego, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Rzeszowie o veniam aetatis i o prawo emerytury policzalnej od pierwotnego objęcia posady prymaryusza tegoż szpitala.

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Wysoki Sejmie!

Dr. Stanisław Jabłoński zostawszy zamianowanym przez Wydział krajowy w dniu 7. grudnia 1897 prowizorycznym dyrektorem szpitala powszechnego w Rzeszowie, prosi o „veniam aetatis, a równocześnie będąc mianowanym w dniu 22. grudnia stałym prymaryuszem tegoż szpitala z zaliczeniem lat służby od dnia objęcia swych obowiązków, prosi obecnie o prawo do pensyi, które miał nadane reskryptem Wydziału krajowego z 22. grudnia 1893.

Z uwagi, że Dr. Jabłoński miał do 7. grudnia 1897 posadę swą nadaną stale i z prawem pensyi na podstawie dekretu z 22. grudnia 1893 a dekret 7. grudnia 1897 mianuje go powtórnie na tę samą posadę a równocześnie petent praw swych nabytych wcześniejszym dekretem z własnej winy nie postradał,

wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Stanisławowi Jabłońskiemu udziela się „veniam aetatis“ a równocześnie też i prawo do pensyi od chwili objęcia obowiązków prymaryusza szpitala powszechnego w Rzeszowie, które miał nadane reskryptem Wydziału krajowego z 22. grudnia 1893 l. 68.101.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard.** Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard.** Od dnia 1. stycznia r. b. obowiązuje nowa ustawa szpitalna. Do ostatniego grudnia obowiązywała dawniejsza ustawa z r. 1869 i w tej ostatniej ustawie jest wyraźnie powiedziane w artykule II. ustęp b), że „wszelkie zmiany w urządzeniu organizacyi, tudzież organizacyi płac sekundaryuszy i służby szpitalnej zawisłe są od zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Do Nowego roku Wydział krajowy miał tylko prawa zatwierdzania nominacyi a nominacyi udzielały Rady powiatowe, względnie gminne, Wydział krajowy tylko zatwierdzał.

Instrukcya dla tych lekarzy była wydaną przez Wydział krajowy. W tej instrukcyi są ich obowiązki ściśle określone, o prawach jednak nie ma mowy, ani w instrukcyi ani w żadnej ustawie. Zatem chcąc posiadać prawo do emerytury, nigdzie nie mieli pisanego prawa, ale było tylko prawo zwyczajowe niewątpliwe. Dawniej aż do Nowego roku jeden wypadek mieliśmy, gdzieśmy lekarza szpitalnego w Stryju po służbie 40-kilkoletniej spensyonowali i płacili mu emeryturę. Oprócz tego 3 sekundaryuszy pensyonowanych t. j. nie my, tylko Rada gminna zaproponowała spensyonowanie a myśmy to zatwierdzili.

To jest dowód, że lekarze długo nie żyją, bo zaledwie 4 takie wypadki, mieliśmy, iż lekarze dożyli 40 lat służby, Inna rzecz, która przeciwnie dowodzi, że oni krótko żyją, jest okoliczność, że 7 wdów po lekarzach szpitalnych pobiera pensye wdowie. Więc lekarze niedługo żyją, bo wdowy zostawiają Ci, którzy się doczekali wieku późniejszego, są rzadcy.

Po Nowym r ku kiedy zaczęła nowa ustawa obowiązywać, która nam daje prawo nominacyi spensyonowaliśmy już 6 lekarzy t. j. 3 prymaryuszy i 3 sekundaryuszy, którzy się o to podali. Teraz przychodzą ci panowie, którzy zostali nominowani dyrektorami i proszą, żeby im lata służby dawniej spędzone policzyć do emerytury, wtenczas kiedy się o to podadzą, więc ta sprawa nie jest w tej chwili jeszcze aktualną, bo ci, którzy się podali na emeryturę już dostali a ci, którzy się mają podać, wtedy dostaną, kiedy się podadzą.

(P. Antoni hr. **Wodzicki.** A jak umrze?).

A jak umrze, to dostanie wdowa pensyę wdowią. Mamy n. p. takich, którzy 19 lat służą, inni słżą 30, 37 inni 24, 23, 18 wszyscy ci chcą, żeby im te lata były policzone. Prawo zwyczajowe przemawia za nimi i moje osobiste zdanie przemawia za nimi, mimo to Wydział krajowy uchwalił, żeby im nie policzyć tego ryczałtem tylko von Fall zu Fall, od wypadku do wypadku jak który się poda o emeryturę.

Inna jest rzecz z kwinkwenium. Jeżelibyśmy przyjęli ich lata służby teraz, to byśmy musieli za wszystkie spędzone pierwej lata wymierzyć kwinkwenia. To uważam za niesłuszne, gdyż ustawa nadająca lekarzom szpitalnym kwinkwenia obowiązuje dopiero od Nowego roku, a ustawa w tył działać nie może. Zatem lata służby

poprzedniej nie mogą być policzone do kwinkweniów.

Inna rzecz znowu, czy mają być one do emerytury policzone. Otóż ja tu sądzę, jestto moje osobiste zdanie, nie Wydziału krajowego, że toby im przyznać należało, podczas gdy Wydział krajowy jest zdania, że należałoby się dopiero wtenczas, jak który się poda na emeryturę.

P. **Jordan.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dr. Jordan.

P. **Jordan.** Muszę prosić Panów o chwilkę ciorpliwości, ale sprawa jest zasadnicza bo nie chodzi tu o jedną osobę, o jedno podanie, ale o podanie dwudziestu osób. Szanowny referent Wydziału kraiowego wyłuszczył skąd ta sprawa tu przychodzi. Po długich korowodach uchwalono wreszcie przeszłego roku statut normujący stosunki szpitali publicznych i powszechnych i wskutek tego wszystkie te szpitale przeszły pod nadzór i kontrolę Wydziału krajowego. Odpowiednio do tego Wydział krajowy zorganizował szpitale, pourządzał rady szpitalne, chcąc mieć personal odpowiedni zrobił tabulam rasam i uznał, że wszystkie posady sekundaryuszów i dyrektorów są wolne i rozpisał konkurs na warunkach, że podawać się może każdy, a więc i dotychczasowi prymaryusze, z warunkiem, że będą zamianowani stale, (bo na razie mianowano ich prowizorycznie) dopiero wtedy gdy od Sejmu uzyskają veniam aetatis. Równocześnie konkurs zastrzegł, że żadnemu z dotychczasowych dyrektorów szpitali nie będą policzone do emerytury lata służby które spędzili przy szpitalu. Proszę Panów pomiędzy dotychczasowymi dyrektorami szpitali był jeden, co miał 30 lat służby, kilku po 20, lub więcej a nader mało takich, którzy mieli mniej niż 10 lat służby. Zawrzało w świecie lekarskim; nietylko pomiędzy prymaryuszami, ale i pomiędzy wszystkimi lekarzami z powodu tej bezwzględności, i z powodu tego stanowiska, (jakkolwiek może prawniczo-legalnego), jakie Wydział krajowy zajął, wskutek czego trzydziestu kilku ludzi miało być pozbawionych zasług swojej pracy. Prymaryusze znaleźli się wobec przykrego pytania: co robić dalej? Nie podawać się dalej? ależ dla jednego, drugiego te 800 albo 1000 zł. płacy tworzą ważny czynnik w dochodach gdyż przyznacie Panowie, że doktorzy dziś już tak świetnie jak dawniej nie stoją. więc musieli się podać, by nie stracić bierzącej pensyi a zresztą przyzwyczaili się do szpitala, bo ten daje przecież najwięcej możności i sposobności do pracy naukowej, wreszcie musieli się podać, bo gdyby się nie podali, przyszedłby inny na ich miejsce i oni straciliby pensyę, byliby cofnięci ze swego stanowiska i stworzyliby sobie nowego rywala w mieście i okolicy.

Wskutek tego lekarze wszyscy, wyjąwszy tych, którym dano wskazówkę, by się nie podawali, bo nie zostaną zamianowani, podali się, i tych dwudziestu kilku Wydział kraj. zamianował prowizorycznie, z warunkiem, że otrzymają veniam aetatis a co do lat służby, to powiedziano, że te nie mają im być policzone.

Widzicie więc Panowie, jakie Wydział krajowy zajął stanowisko. Oto takie, że jeśli ci prymaryusze będą dalej służyń, to służba będzie się im liczyć dopiero od 1. stycznia 1898 i jeśli się będą dobrze zachowywali, to później, jeśli który zechce pójść na emeryturę poda się i może prosić o wliczenie mu dawnych lat służby do tej emerytury.

Stanowisko Wydziału krajowego, przyznaję, było może specyalne. Wydział krajowy nie chcąc mieć z jednej strony nadzwyczajnych ciężarów finansowych, z drugiej strony chcąc mieć wolną rękę co do lekarzy, by ci zależni byli od Wydziału i postępowaniem swem zasłużyli na łaskę, przyjął tę normę postępowania. Można na tę sprawę zapatrywać się i z innego stanowiska.

Gdybyśmy zajęli to stanowisko, że należy się łaski dosługiwać u przełożonych, to nie powinni być nigdzie urzędnicy stale mianowani, czy to prymaryusze, czy radcy sądowi, a przecież to nigdzie się nie praktykuje.

Proszę Panów, czyż w końcu XIX. stulecia, gdy się obudził humanitaryzm, co jest chlubą tego wieku, do tego stopnia, iż myśli się o wyrobnikach, by im zapewnić przyszłość, kiedy stabilizowano służbę na kolejach, gdy suszą sobie głowę nad stworzeniem paragrafów, by robotnikom zwykłym i oficyalistom prywatnym zapewnić utrzymanie na starość nie w drodze łaski lecz na oficyalnem prawie — to w tym wieku jest chyba niezgodnem z duchem czasu to, co obecnie dziać się ma z lekarzami, t. j. odmawianie im rzetelnie zasłużonych praw, i zmuszanie, aby po 20- lub 10-letniej służbie starali się o łaskę.

Proszę Panów zważyć, że można być bardzo dobrym urzędnikiem, a nie pozyskać łaski szefa, bo może się szefowi nos urzędnika nie podobać, albo jego żona niezbyt grzecznie się ukłoniła (wesołość). Jeśli chodzi o to, aby urędnik był dobry, to na to jest dyscyplina, postępowanie dyscyplinarne — ale nie łaska. (Brawo.)

Powiedział Szanowny referent Wydziału, że sprawa ta nie jest aktualną dlatego, że lekarze krótko żyją, że mało jest takich, którzy dosługują się emerytury, lecz proszę pamiętać, że oni zostawiają żonę i dzieci.

P. Hoszard powiedział, że jeden tylko dosłużył się 40 lat, a pozostało 9 wdów. Tak jest, przed dwoma laty umarło siedmiu lakarzy na tyfus i czyż wobec tego słusznem jest, kazać człowiekowi pracować, narażać się i nie dać mu tej satysfakcyi, by wiedział, że skoro umrze po latach np. trzydziestu pracy, będzie mógł być spokojny o żonę i dzieci, i nie będzie potrzebował wzdychać: „Mój Boże, natchnij referenta, by w chwili, gdy będzie referował, był łaskawie usposobiony i referował wniosek tak, aby Sejm przychylił się do łaski.“

To jednak nie odpowiada duchowi czasu i rzeczywistej potrzebie. Mam przekonanie, że to zdemoralizuje dyrektorów szpitali; bo jeden i drugi powie sobie: mam pracować uczciwie na niepewne, dla łaski, to lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu — i niejeden opuści szpital i pojedzie na praktykę, bo te dwa, trzy guldeny, które zarobi na praktyce, schowa do kieszeni i to mu zostanie, podczas gdy łaska zawsze na pstrym koniu jeździ i jest problematyczną,

Gdybyśmy stanowili kolegium prawnicze, to nie byłoby o tem dwóch zdań, że Wydział krajowy pod względem prawniczym postępuje „correct“, lecz ja odwołuję się do serc i umysłów Panów i sądzę, że uznacie iż stanowisko Wydziału krajowego nie jest słuszne i nie pozwolicie dwudziestu kilku lekarzom zrobić ujmy. Dlatego proszę Panów głosować za przyznaniem lat służby. Jest jeszcze dziś na porządku kilka takich petycyj, a nadto około 16 lekarzy gremialnie wnieśli petycyę, która także przyjdzie na porządek obrad.

Od Panów zależy dziś zrobić precedens, bo jeśli przyjmiecie dziś lata służby, potem wszystkie te petycye będą tak samo traktowane. Proszę więc głosować za wnioskiem komisyi. (Brawa.)

Członek Wydziału kraj. p. Dr. **Hoszard.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Dr. **Hoszard.** Dyskusya dzisiejsza byłaby zbyteczną, gdyby postąpiono tak jak należało. Kiedy ta sprawa była traktowaną w komisyi, żaden z członkow Wydziału krajowego nie był wezwany do dania wyjaśnienia. Druga rzecz: jak się to należało, sprawa nie była jako drukowane sprawozdanie przedłożona Wys. Sejmowi. Z tych dwóch powodów myślę, że ponieważ sprawa jest dość ważną, gdyż z jednej strony obciąży w przyszłości Rubr. III. budżetu krajowego, z drugiej strony bardzo dotyczy losu lekarzy, przeto wnoszę, aby tę sprawę odroczyć i odesłać do komisyi sanitarnej i by nam było przedłożone drukowane sprawozdanie.

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Dr. **Rotter.** Po sprawozdaniu Szan. referenta komisyi byłbym głosu nie zabierał, zwłaszcza że sprawa pomyślnie dla petenta załatwioną została. Jedynie uwaga p. Jordana po przemówieniu członka Wydziału krajowego zniewoliła mnie do zabrania głosu a to nie tylko ze względu na lekarzy ale i ze stanowiska urzędniczego, obywatelskiego i pożyteczności publicznej.

Najprzód już samo twierdzenie p. Hoszarda, który powiada, że mało tych lekarzy dochodzi do późnego wieku, przemawia za tem, aby im trudności nie robić bo albo wymrą przedwcześnie i nie dostaną emerytury, albo się postarzeją i krótko będą służyli, a przeto na budżecie krajowym nie zaciążą. Lekarzom idzie o to, by jeśli umrą, aby żonie i dzieciom (bo i lekarze jak o tem praktyka poucza mogą mieć żonę i dzieci) zostawić mogli choć tyle by w nędzy nie żyli.

Proszę Panów! Jeśli się w wojsku jak wiadomo lata wojenne liczy podwójnie, to lekarzom chyba a lekarzom szpitalnym specyalnie powinno się lata służby liczyć jak lata wojenne, bo wszystkie choroby zabójcze jak tyfus itp. w pierwszym rzędzie obijają się o lekarzy.

Jeśliby lekarze byli ludźmi małego ducha, i mniemali, że własną skórę chronić jest najpierwszem przykazaniem, to pewno nie byłoby wypadków, że sześciu lub siedmiu lekarzy w jednym roku umiera na tyfus plamisty. — A przecież nie chowali się oni za piec, lecz szli tam, gdzie ich służba, gdzie ich obowiązek wzywał. Ich przeto nie należy tak traktować. W swoim czasie, z bardzo znamienitych ust i z bardzo wysokiego miejsca padły słowa, że największym kapitałem jest człowiek a zadaniem lekarza jest przecież chronić ten kapitał z narażeniem własnego życia.

Słyszeliśmy od p. Jordana, że warunki konkursu były tak ułożone, by tym lekarzom, którzy dawniej służyli nie przyznawać lat służby, lecz chyba w drodze łaski. Co do tej drogi łaski p. Jordan powiedział już wszystko co było do powiedzenia, ja tylko dodam z doświadczenia

nie własnego (bo o łaskę nigdy nie prosiłem i mam nadzieję że prosić nie będę) ale z doświadczenia innych ludzi, że jeśli się obowiązek opiera na tem, że ktoś ma coś robić dla tego, aby się łaski dosłużył, to to nie jest stanowisko właściwe. Żądać należy obowiązków od podwładnych, lecz także i podwładny ma prawo żądania czegoś za spełnienie tych obowiązków.

Proszę Panów, jeżeli jak słyszymy, (nie powiadam, że tak jest) ma być tendencya, aby w ten sposób przy reorganizacyi pozbyć się sił, nie powiem złych, niechętnych, lecz słabych, już mniej ukwalifikowanych do dalszej pracy, że w ten sposób tym Panom daje się radę podajcie się o emeryturę, to zgoda. Przypuszczać należy, że radę tę daje się tym, którzy są w istocie niezdolni do dalszej służby. Ci, co są niezdolni do dalszej służby z tego powodu, że nie podobają się ze względów rzeczowych, dostaną emeryturę, tym zaś, których się zostawia, którzy z góry znani są, jako mający kwalifikacyą do pełnienia dalszej służby, tym się nie przyznaje zaległych lat służby, nagradza się tych, którzy na to nie zasługują, a z góry odmawia się praw i sprawiedliwości tym, którzy pełnią służbę należycie. Jeżeli warunki konkursu są takie, to z mojem przekonaniem, jako urzędnika, obywatela, jako posła zupełnie się nie zgadza.

Sądzę tedy, że niesłusznem byłoby czekać z tem policzeniem lat służby, aż oni w danym razie służbę ukończą, a potem dopiero na jego podania w drodze łaski zaliczyć im te lata.

Inaczej ten lekarz służy, jeżeli wie, że kiedyś po jego śmierci może jego rodzina dostanie tę emeryturę — a inaczej, jeżeli przypuszcza, że może i nie dostać. Teraz jeszcze jedno: lata służby liczy się temu, który ma n. p. lat 45 od 1 stycznia, w obec tego jest osobistym interesem lekarza służyć jak najdłużej. Im dalsze lata służby tem mniej energii do praktyki lekarskiej, która Panowie przyznacie, bardzo pochłania; wobec tego objawia się u lekarza tem większa dążność trzymania się tego szpitala jak najdłużej. Będziemy więc mieli lekarzy 70 letnich, (Oby im Bóg tego życia dozwolił!) i jeszcze starszych, którzy chyba już tylko z tytułu pełnić będą funkcye dyrektorów szpitali, jednak już ani tej elastyczności, ani sił mieć nie będą, ani tej energii co lekarze młodsi, a stanie się to ze szkodą dla zdrowotności publicznej i w ogóle dla całej instytucyi szpitali publicznych. Stwierdzając przeto, że przyłączam się do niektórych uwag p. Jordana, i do żądania odroczenia decyzyi w tej sprawie, zastrzegam sobie, gdy sprawa ta przyjdzie na stół Wysokiej Izby, głos do przemówienia i postawienia wniosku, aby te uciążliwe warunki konkursu usunąć.

(Brawa.)

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

J. E. p. Dunajewski. Proszę o głos.

Marszałek. J. E. p. Dunajewski ma głos.

J. E. p. **Dunajewski.** Sądzę, że Wydział krajowy zupełnie słusznie poprawkę tę uczynił, oby odesłać tę sprawę do komisyi i żądać sprawozdania drukowanego. Z mego stanowiska, jako przewodniczący komisyi budżetowej, pragnę mieć dokładne wyobrażenie o finansowej stronie tej całej sprawy. Zdaje mi się, że Wysoka Izba, której zależy na utrzymaniu koniecznej równowagi budżetowej, może zechce przychylić się do tego życzenia (nietylko co do tej sprawy, ale co do innych), że tam gdzie idzie o stałe obciążenie budżetu krajowego, nie powinno być Wys. Izbie przedłożone sprawozdanie pisemne, ale drukowane, aby wszyscy mogli mieć wyobrażenie, ile sprawa będzie kosztować i jaki ciężar dla kraju stąd wyniknie.

Proszę tedy Wysoką Izbę, by zechciała przychylić się do poprawki członka Wydziału krajowego tem więcej, że nie był pytany ze strony komisyi w tej sprawie co zdaniem mojem jest usterką, gdyż członkowie Wydziału krajowego powinni — gdzie idzie o sprawy finansowe — mieć wszelką możność wypowiedzenia swego zdania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Jordan. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jordan ma głos.

P. Dr. **Jordan.** Zgadzam się z wnioskiem p. Dunajewskiego. — Proszę jednak, aby wszystkie te sprawy razem mogły wejść do Wysokiej Izby: mianowicie sprawy, które ma komisya petycyjna i sanitarna, tj. prośby wszystkich lekarzy szpitalnych razem, — bo inaczej sprawy będą oderwane.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. — Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michalski.** Wobec zdania wypowiedzianego przez JE. p. Dunajewskiego, aby sprawę odroczyć a mowca który przemawiał tak energicznie po myśli lekarzy także się na odroczenie zgodził, nie będę szanownym posłom pojedynczo odpowiadał, a muszę się zgodzić na odroczenie.

Tu tylko zauważyć muszą, że najlepszym obrońcę lekarzy był członek Wydziału krajowego, p. Dr. Hoszard, który powiedział jako argument na przyznanie im lat służby do emerytury, że lekarze żyją bardzo krótko i do tego czasu cztery tylko były wypadki, gdzie lekarz dostał emeryturę.

Jest to argument tak przekonywujący, że sądzę, iż w tej Wysokiej Izbie nikt nie będzie innego zdania, i że pójdą wszyscy za wskazówką p. Hoszarda, że lekarze tak krótko żyją i z tego powodu oświadczą się za stabilizacyą.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam do głosowania wniosek odraczający p. Hoszarda.

P. **Klemensiewicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Klemensiewicz ma głos.

P. **Klemensiewicz.** Proszę, aby JE. p. Marszałek podał do głosowania wniosek odraczający p. Hoszarda tylko co do tych trzech petycyj, które się tyczą policzenia lat służby poprzednio przebytej, i aby te 3 sprawozdania przekazano komisyi sanitarnej.

Marszałek. To jest niemożliwe, jeżeli szanowny poseł chce formalny wniosek postawić, to proszę.

P. **Klemensiewicz.** Ja wnoszę tedy, aby tylko te trzy petycye, które obejmują i veniam aetatis i policzenie lat służby a są przedmiotem sprawozdań komisyi petycyjnej, odstąpiono komisyi sanitarnej.

Marszałek. Jest tedy tylko jeden wniosek, aby wszystkie tego rodzaju petycye odesłać do komisyi sanitarnej, wobec czego dalsze punkta odpadają.

P. **Klemensiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Klemensiewicz ma głos

P. **Klemensiewicz.** Przepraszam, ale tu zaszła pomyłka. Tylko te trzy petycye, których liczby podał p. referent, są tego rodzaju, inne zaś obejmują tylko żądanie veniam aetatis a zatem mogą być dziś załatwione i nie powinny spaść z porządku dziennego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odroczeniem tylko tych trzech punktów porządku dziennego, które się tyczą policzenia lat służby, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Wobec tego sprawozdania objęte punktami 10, 13 i 15 porządku dziennego przekazane zostały komisyi sanitarnej.

Następuje punkt:

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby Dr. Muszkieta, prymaryusza szpitala powszechnego w Żółkwi o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie prośby Dr. Muszkieta z Żółkwi, prymaryusza szpitala powszechnego o „veniam aetatis".

Pan Dr. Muszkiet został mianowanym prymaryuszem szpitala powszechnego w Żółkwi rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1897 r. l. 68728. nie może jednak uzyskać stabilizacyi na tej posadzie, dopóki nie uzyska „veniam aetatis".

Mając na uwadze, że p. Dr. Muszkiet zajmuje tąż samą posadę już od roku 1874. bez żadnej przerwy, że zatem wiek wymagany ustanową dla służby krajowej minął mu podczas służby krajowej, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić p. drowi Muszkietowi „veniam aetatis".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt:

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby Dr. Aleksandra Wysockiego, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Złoczowie o veniam aetatis

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie prośby Dr. Aleksandra Wysockiego, prowizorycznego dyrektora szpitala powszechnego w Złoczowie o „veniam aetatis".

Wysoki Sejmie!

Dekretem Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1897. został petent mianowanym prowizorycznym dyrektorem szpitala powszechnego w Złoczowie z tem jednakże zastrzeżeniem, iż stabilizacya nastąpi dopiero po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis".

Z uwagi, że petent od roku 1875. bez przerwy pełnił obowiązki prymaryusza tego szpitala, że zatem wiek normalny upłynął mu właśnie podczas służby krajowej, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Aleksandrowi Wysockiemu, prowizorycznemu dyrektorowi szpitala powszechnego w Złoczowie, udziela się „veniam aetatis".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt:

16. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Bolesława Wieleżyńskiego, prow. sekretarza dyrekcyi kraj szkół rolniczych w Dublanach o „veniam aetatis.“

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Bolesława Wieleżyńskiego, prowizorycznego sekretarza Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach o udzielenie mu „veniam aetatis“

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 24. stycznia 1896. nadał Wydział krajowy posadę sekretarza w Dyrekcyi kraj szkół rolniczych w Dublanach na przedstawienie Dyrektora tegoż zakładu p. Bolesławowi Wieleżyńskiemu prowizorycznie z tem, że stabilizacya nastąpić może po roku zadowalniającej służby i po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis“, gdyż p, Wieleżyński liczył już wówczas 42-gi rok życia.

W ciągu przeszło półtorarocznej służby złożył petent dowody, że pojmuje swe obowiązki należycie, że je spełnia sumiennie, gorliwie i ze znajomością, a ku zupełnemu zadowoleniu dyrektora szkół dublańskich, jako bezpośredniego przełożonego.

W obec tego, że również i Wydział krajowy prośbę petenta popiera, tudzież z uwagi, że petent przekroczył normalny wiek tylko o 3 lata,

wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela Bolesławowi Wieleżyńskiemu, prowizorycznemu sekretarzowi w biurze Dyrekcyi szkół dublańskich „veniam aetatis“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby aplikantów szpitala św. Łazarza w Krakowie pp. Mieczysława Szwejkowskiego i Franciszka Zacharskiego, o przyznanie pierwszemu veniam aetatis drugiemu veniam studiorum.

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie prośby aplikantów szpitala św. Łazarza w Krakowie, pp. Mieczysława Szwejkowskiego i Franciszka Zacharskiego o przyznanie pierwszemu „veniam aetatis“, drugiemu „veniam studiorum“.

Wydział krajowy zamianował petentów na wniosek władz szpitala św. Łazarza aplikantami pod warunkiem, że uzyskają od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis“ respective „veniam studiorum“, gdyż obaj nie mieli warunku wymaganego ustanową służby krajowej, p. Szwejkowski bowiem ukończył 4 klasy szkół normalnych, a p. Zacharski rozpoczął już podówczas rok 42-gi.

Mając na uwadze, że obie niniejsze petycye zaopiniował komitet administracyjny zgodnie z Dyrekcyą szpitala św. Łazarza, ponieważ obaj petenci okazali się gorliwymi i pożytecznymi pracownikami w czasie pełnienia dotychczasowej służby w kancelaryi Zarządu szpitala, a również i Wysoki Wydział krajowy petycye te popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić Panu Mieczysławowi Szwejkowskiemu „veniam aetatis“ a Panu Franciszkowi Zacharskiemu „veniam studiorum“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wtiosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby Józefa Urbańskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Pana Józefa Urbańskiego, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie mu „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Pan Józef Urbański, jak to załączone świadectwa wskazują, ukończył szkoły średnie, zdał egzamin dojrzałości i następnie odbył studya uniwersyteckie na wydziale filozoficznym — posiada więc kwalifikacyę na urzędnika rachunkowego. Okoliczność jednak ta, że przekroczył wiek normalny, ustanową dla służby krajowej przepisany czyni go niezdolnym do kompetowania o stałą posadę urzędnika.

Jakkolwiek petent służy dopiero od 5. czerwca 1897 r. dał się jednak poznać jako pilny i użyteczny pracownik. Mając

dalej na uwadze, że przekroczenie wieku przepisanego nie jest znaczne, Pan Urbański bowiem liczy dzisiaj 41 lat, a wreszcie wobec tego, że i Wysoki Wydział krajowy popiera prośbę petenta,

wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić Panu Józefowi Urbańskiemu „veniam aetatis“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Na tem porządek dzienny wyczerpany. Nim przystąpimy do odczytania wniosków i interpelacyj mam sobie za obowiązek ponowić prośbę do przewodniczących komisyj, aby zechcieli w sprawach wchodzących w agendy Wydziału krajowego zapraszać na posiedzenia komisyjne członków Wydziału krajowego. Sądzę, że jest to nietylko ich obowiązkiem, ale zarazem i prawem. Proszę Panów zatem, abyście sami łaskawie umożliwili członkom Wydziału krajowego spełnianie ich obowiązków i korzystanie z ich praw.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Andrzej **Potocki** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że na granicy Państwa Austryackiego na komorze celnej pomiędzy Oświęcimem a Bieroniem dzieją się dla przejeżdzających furmanów oraz publiczności wielkie nadużycia, a to z tego powodu, że wszyscy furmani przejeżdżający do Prus z różnemi produktami rolnemi, albo wracający z Prus i wioząc węgiel kamienny z tamtejszych kopalni, muszą na komorze austryackiej przedkładać tamtejszej straży skarbowej kartę przewozową, zaopatrzoną stemplem na 5 centów, zaś samo wystawienie przepustki wynosi 3 centy, czyli razem od każdej fury trzeba zapłacić 8 centów.

Zaś przejeżdżający włościanie gospodarze z próżnemi wozami do Prus po wapno lub węgiel, albo powracający z Prus z próżnemi wozami od exportu produktów traktowani są na równi z furami ładowanemi towarumi, i muszą na przejazd przez komorę celną czekać na godziny urzędowe t. j. w zimie od $7^1/_2$ rano do 12 i od 1 do $5^1/_2$ wieczór, a porą letnią od 7—12 i od 2 - 8 godziny wieczór, gdy tymczasem inni podróżni jak n. p. fiakry, żydzi i t. d. bywają bezwarunkowo przepuszczani o każdej porze dnia i nocy; — z tych zatem powodów

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby na wszystkich komorach celnych Państwa austyackiego, wszyscy podróżni bez różnicy stanu i godności, byle tylko jadący z próżnemi wozami, o każdej porze dnia i nocy bezwarunkowo i bez żadnej zwłoki przepuszczeni byli — a następnie

Wzywa się c. k. Rząd, by opłatę celną na komorze austryackiej w Oświęcimie po 8 centów od fury jako jedynie krzywdzącą włościan łaskawie usunąć kazał.

Lwów dnia 14. czerwca 1898.

Wnioskodawca:
Kramarczyk w. r.

W. Szwed, Bojko, Data, Potoczek, Warzecha, Dr. Bernadzikowski, Styła, Średniawski, Żardecki, Nowakowski, Wójcik, Dr. Olpiński, Winniczuk, Krempa.

Marszałek. Wniosek ten dostatecznie poparty. Pierwsze jego czytanie umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia. Przedłożony jeszcze wniosek nagły, który opiewa (czyta):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że w dniu 12. b. m. zgorzało w gminie Derewnia powiatu żółkiewskiego 54 zabudowań, częścią mieszkalnych, częścią gospodarskich, wraz z wszelkimi zapasami żywności i paszy;

zważywszy, że szkoda w małej tylko części była ubezpieczoną;

zważywszy wreszcie, że gmina ta należy do rzędu tych gmin, które w roku bieżącym w najwyższym stopniu nawiedzone zostały klęską nieurodzaju i skutkiem tego pogorzelcy na miejscową pomoc liczyć nie mogą, pozostali zatem bez wszelkich środków do życia,

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy udzielić pogorzelcom gminy Derewnia odpowiednią zapomogę z funduszów krajowych.

Wnioskodawca:
Starzyński w. r.

Sala, Stadnicki, Schnell, Jaworski, Horodyski, Białoskórski, Abrahamowicz, Vivien, Albin Rayski, Stanisław Jędrzejowicz, Sozański, Jan Trzecieski, Mikołaj Torosiewicz, Czaykowski.

Wniosek jest dostatecznie poparty. Dla uzasadnienia nagłości udzielam głosu p. Starzyńskiemu.

P. **Starzyński.** Przed dwoma dniami została nawiedzona gmina Derewnia w powiecie żółkiewskim klęską pożaru. Pastwą płomieni padło 54 zabudowań częścią gospodarskich, częścią mieszkalnych wraz

ze wszystkimi zapasami żywności i paszy, jakie tej ludności z przeszłego roku jeszcze pozostały. Ponieważ ludność pozostaje bez wszelkich środków do życia, przeto jak najspieszniejsze udzielenie pomocy uważam za konieczne.

Marszałek. Poseł Starzyński żąda, aby traktowano ten wniosek jako nagły. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z nagłością wniosku zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest uznaną.

Dla uzasadnienia samegoż wniosku, udzielam głosu p. Starzyńskiemu.

P. **Starzyński.** Szkoda wyrządzona pożarem w Derewni jest tylko częścią ubezpieczoną, a że nawiedzona gmina jest jedną z tych, która najbardziej w roku bieżącym przez klęskę nieurodzaju dotkniętą została, przeto o miejscowej pomocy nie może być mowy. Ten obraz zniszczenia i rozpaczy, jaki tam wczoraj widziałem, spowodował mnie do wniesienia nagłego wniosku o udzielenie pomocy z funduszów krajowych. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy ustnie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. P. Starzyński wnosi, aby odesłać wniosek do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy ustnie na jednem z najbliższych posiedzeń. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. Andrzej **Potocki** (czyta):

W n i o s e k.

Przy organizacyi kredytu włościańskiego w kraju należy przystąpić równocześnie do wytworzenia w każdej poszczególnej gminie tego rodzaju instytucyi, by drobny kredyt do kwoty 50 zł., ewentualnie do 100 zł. na miejscu bez ponoszenia znacznych wydatków każdy potrzebujący mógł uzyskać

Zważywszy, że organizacya i administracya istniejących kas pożyczkowych gminnych nie jest jednolitą i pozostawia wiele do życzenia;

zważywszy, że połowa gmin w kraju zupełnie nie posiada instytucyi kas pożyczkowych gminnych

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

I. Ażeby za pośrednictwem Wydziałów powiatowych starał się przeprowadzić retormę istniejących kas pożyczkowych gminnych, zwłaszcza, w tym kierunku, iżby ograniczoną została wysokość udzielanych pożyczek, oraz przestrzegano spłat nie tylko procentów lecz zarówno i wypożyczonego kapitału.

II. Ażeby w sposób właściwy gminy pouczone zostały, że drogą pożyczek komunalnych, nisko oprocentowanych, w razie potrzeby będą w możności istniejące już kasy finansowo wzmocnić, a przystąpić do utworzenia nowej kasy pożyczkowej tam, gdzie dotychczas tego rodzaju instytucya nie istnieje.

Lwów, 14. stycznia 1898

Wnioskodawca:
Bolesław Żardecki.

Potoczek, Kramarczyk, Wójcik, Wiśniewski, Merunowicz, Romanowicz, Soleski, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Średniawski, Krempa, Rotter, Słotwiński, Data, Szczepanowski, Michalski, Jahl, Warzecha, Weigel, Vayhinger, A. Rehman, Fruchtman, Klemensiewicz, Styła, G. Milan.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku tego umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. stekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . ustanawiająca minimalną rozległość parcel katastralnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem ustanawiam, co następuje:

§. 1.

Przy podziałach posiadłości ziemskich wolno dzielić parcele katastralne na części tylko w ten sposób, żeby każda z tych części obejmowała:

przynajmniej 25 arów czyli ćwierć hektara (695 sążni kwadrat.), jeżeli parcela dzielona zapisana jest w katastrze jako rola, łąka, pastwisko lub staw;

przynajmniej półtora hektara (dwa morgi 970 sążni kwadr.), jeżeli parcela dzielona zapisana jest w katastrze jako las.

§. 2.

Postanowienia §. 1. nie mają zastosowania w wypadkach, w których chodzi o przyłączenie wydzielonej części parceli do graniczącej z nią parceli nabywcy, jeżeli część parceli, pozostająca po takiem wydzieleniu, nie będzie obejmowała mniej

niż obszar minimalny, wskazany w §. 1. dla tego rodzaju uprawy.

§. 3.

Jeżeli posiadacz parceli zapisanej w katastrze jako las, uzyska pozwolenie zmiany uprawy lasowei na inną uprawę dla jednej części tej parceli, natenczas ta część może być wydzieloną i utworzoną z niej osobna parcela, jeżeli obejmuje przynajmniej 25 arów i jeżeli część parceli pozostająca lasem, nie będzie obejmowała mniej niż półtora hektara.

§. 4.

W celu wystawienia domu mieszkalnego, budynków gospodarskich i urządzenia podwórza mogą być wydzielane nowe parcele budowlane dowolnych rozmiarów. Dzielenie parcel, zapisanych w katastrze jako ogród, nie ulega żadnemu ograniczeniu.

§. 5.

Przepisy powyższe stosują się do wszelkich podziałów parcel, przedsiębranych po wejściu w życie tej ustawy, z wyjątkiem wypadków wywłaszczenia części parcel na cele publiczne.

§. 6.

Akty prawne, zdziałane z pominięciem przepisów powyższych, nie mogą stanowić podstawy do wpisu hipotecznego ani też do ewidencyi katastralnej i podatkowej.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poleeam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Uzasadnienie wniosku.

Niekorzyści rozdrobnienia własności ziemskiej potęgowane są w kraju naszym bardzo znacznie przez to, że rozpowszechniony jest zwyczaj dzielenia się z osobna każdym oddzielnie położonym kawałkiem gruntu. Skutkiem tego powstają parcele tak drobne, iż należyta ich uprawa częstokroć jest niemożebną, a żadną miarą nie może się opłacać. Według wiarygodnych doniesień z różnych stron kraju tworzone bywają nieraz nowe parcele tak szczupłe, iż niepodobna oznaczyć ich obszar na mapie katastralnej, której skala jest jak wiadomo, 1 cal = 40 sążni. To też liczba parcel kstastralnych w Galicyi, która wynosiła w roku 1857 : 13,021.014, w roku 1870 doszła do 15,757.241, a w roku 1895 wynosiła już 17,543.638. Biorąc miarę z ostatnich lat, przybywa co roku przeszło 100.000 nowych parcel.

Obok upadku uprawy ziemi, która na tak drobnych przestrzeniach nie może odpowiednio i z korzyścią się odbywać, sprowadza nieograniczone tworzenie coraz to drobniejszych nowych parcel utrudnienia bardzo znaczne w ewidencyi hipotecznej i katastralnej — przez to niepewność co do stosunku własności. Nadto coraz więcej gruntu ubywa na miedze i niezbędne drogi. Zachodzi tedy u nas potrzeba wydania ustawy, któraby na wzór ustaw niektórych krajów niemieckich, mianowicie: Badenu, W. Ks Sasko-Weimarskiego i W. Ks. Hessyi ustanowiła minimalną rozległość parceli, tak, iżby nie mogły być tworzone nowe parcele z rozległością mniejszą. Owa minimalna rozległość parceli musi być inną dla lasów a inną dla pozostałych rodzajów uprawy. Dla ogrodów, po największej części ręcznie uprawianych, nie są proponowane żadne ograniczenia, by nie utrudniać wyżywienia się chałupnikom. Również nie mają zastosowania ograniczenia w razie stawiania nowych budynków mieszkalnych i gospodarskich.

Wnioskodawca:
Pilat
Krzysztofowicz, W. Czaykowski, Kraiński, Borkowski, M. Rey, Theodorowicz, Stadnicki, Brykczyński, Białoskórski, J. Męciński, Schnell, Gnoiński, Starzyński, Onyszkiewicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

W n i o s e k.

W roku 1886 przedstawiłem Wysokiemu Sejmowi wniosek o zaprowadzenie w kraju naszym pocztowej giełdy pracy na wzór Luksenburgskiej.

Wysoli Sejm uznając ten wniosek jako żywotny, polecił Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wydział krajowy rozpoczął badanie i nie zaprzeczając jego użyteczności, ze względu na rozpoczęte badania Rządu w tym kierunku, dalszego badania zaniechał.

W roku zeszłym znów wniosek ponowiłem, lecz krótkość sesyi sejmowych nie pozwoliła na rozpatrzenie i decyzye Wysokiej Izby.

Wobec tego pozwalam sobie przedstawić ponownie projekt ustawy pocztowej giełdy pracy i wnoszę.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę zaprowadzenia giełdy pracy na podstawie załączonego ·/. projektu ponownie zbadał i na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie przedstawił wnioski.

Lwów, dnia 14. stycznia 1898.

Wnioskodawca:
A. Średniawski, w. r.

Styła, F. Kramarczyk, Potoczek, Krempa, Nowakowski, Wójcik, Okuniewski, Bojko, Dr. Michalski, Weigel, Rotter, Soleski, Szczepanowski, Fruchtmann, Warzecha, Data, Czartoryski, Żardecki, Dr. Bernadzikowski, W. Dzieduszycki.

Projekt
pocztowych Giełd pracy dla Galicyi.

Rozdział I.

Art. I. Z dniem ..... wchodzi w życie w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem instytucya Giełdy pracy, mająca na celu pośredniczenie między poszukującymi a ofiarującymi pracę przez zbieranie zaofiarowań i poszukiwań pracy, oraz stałe i równoczesne publikowanie tychże. Wykonywanie tych czynności porucza się c. k. urzędom pocztowym, wskutek czego nowa instytucya nosi urzędową nazwę: Pocztowa giełda pracy.

Art. II. Pocztowa giełda pracy dzieli się na trzy odrębne działy:

1) na giełdę pracy krajową, obejmującą całe Królestwo Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, 2) na 74 giełd pracy powiatowych, których każda obejmuje polityczny powiat, 3) na 12 giełd pracy lokalnych dla miast: Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Stanisławowa, Rzeszowa, Tarnopola, Tarnowa, Stryja, Drohobycza, Jasła, Brodów, Wadowic, z których każda obejmuje okrąg pocztowy odnośnego miasta.

Rozdział II.

Pocztowa giełda pracy krajowa.

Art. III. Czynnościami Giełdy pracy krajowej zajmuje się c. k. główny urząd pocztowy we Lwowie.

Akt. IV. Przedmiotem Giełdy pracy krajowej są poszukiwania i zaofiarowywania pracy, odnoszące się na cały kraj.

Art. V. Czynności giełdy pracy krajowej odbywają się w następujący sposób:

a) Poszukujący pracę w całym kraju robotnik podaje na specyalnie dla krajowej giełdy pracy przeznaczonej kartce korespondencyjnej, adresowej do c. k. głównego urzędu pocztowego we Lwowie, swoje nazwisko, adres, zatrudnienie i bliższe warunki, a kartę tę wysyła w zwykły sposób do rzeczonego urzędu pocztowego.

b) W ten sam sposób podaje swoją ofertę poszukujący robotnika (pracodawca).

c) C. k. główny urząd pocztowy we Lwowie wpisuje te poszukiwania i zaofiarowania pracy do rejestru „Krajowa Giełda pracy“, którego rubryki odpowiadają odnośnym rubrykom w kartach korespondencyjnych. Rejestr ten zamyka się codzień (co drugi dzień) wieczór po przyjęciu ostatniej kartki i kopiuje się go, bądź drukuje w znaczniejszej liczbie egzemplarzy. Następnie najbliższą pocztą rozsyła owe kopie rejestru do wszystkich poczt w kraju, które obowiązane są takowe, bądź w gmachu pocztowym, bądź w specyalnych ku temu kioskach rozlepiać. Nadto każdy urząd pocztowy w swym okręgu winien zająć się rozsyłką tych kopij rejestru do ważniejszych hoteli, kawiarń, urzędów gminnych, parafialnych etc., oraz stałem afiszowaniem tychże na stacyach kolejowych. (Z czasem można będzie zaprowadzić, iż rejestra Giełdy krajowej będą miały formę dzienników i jako takie, będą rozsyłane ewentualnie także po niższej cenie sprzedawane.)

Afiszowaniem i rozsyłką kopiałów rejestru w obrębie miasta Lwowa zajmie się c. k. główny urząd pocztowy we Lwowie.

d) Ogłoszenia w rejestrze będą najdłużej przez dni 10 publikowane — poczem jeśli nie zostaną zrealizowane, winny być odnowione, gdyż w przeciwnym razie będą wykreślone.

e) W interesie regularnego funkcyonowania Giełdy pracy, każdy poszukujący pracy, czy tez ofiarowujący pracę, winien natychmiast zawiadomić c. k. główny urząd pocztowy we Lwowie o cofnięciu swego poszukiwania lub zaofiarowaniu pracy. Zawiadomienie to uskutecznia się bezpłatnie za pomocą specyalnej kartki korespondencyjnej oznaczonej słowy: cofnięcie poszukiwania lub zaofiarowania.

f) Tak ofiarowujący pracę, jakoteż i poszukujący tejże, może osobiście zgłosić się do biura c. k. głównego urzędu pocztowego, celem zapisania swej oferty w rejestrze.

Rozdział III.

Pocztowe giełdy pracy powiatowe.

Art. VI. Czynnościami „Powiatowych Giełd pracy“ zajmują się c. k. urzęda pocztowe w siedzibie c. k. starostwa powiatowego, w lwowskim zaś powiecie c. k. główny urząd pocztowy we Lwowie.

Art. VII. Przedmiotem „Powiatowych Giełd pracy“ są poszukiwania i zaofiarowywania pracy w obrębie danego powiatu politycznego.

Art. VIII. Czynności „Giełd pracy powiatowych“ odbywają się w następujący sposób:

a) Poszukujący w obrębie danego powiatu pracy robotnik, podaje na specyalnej dla Giełd pracy powiatowych przeznaczonej kartce korespondencyjnej, adresowanej do c. k. urzędu pocztowego w siedzibie odnośnego c. k. Starostwa (we

Lwowie do c. k. głównego urzędu pocztowego) swoje nazwisko, adres, rodzaj zatrudnienia i bliższe warunki, kartę tę wysyła w zwykły sposób do rzeczonego urzędu pocztowego.

b) W ten sam sposób podaje swoją ofertę i ofiarowujący pracę (poszukujący robotnika).

c) Każdy odnośny urząd pocztowy wpisuje te poszukiwania i zaofiarowywania pracy do rejestru. „Pocztowa Giełda pracy dla powiatu . . . .“, którego rubryki odpowiadają odnośnym rubrykom w karkach korespondencyjnych. Rejestr ten zamyka się codzień wieczorem po przyjęciu ostatniej kartki i kopiuje się go w znaczniejszej liczbie egzemplarzy. Następnie najbliższą pocztą rozsyła się owe kopie rejestru do wszystkich poczt w powiecie, które obowiązane są takowe tak w budynku pocztowym, jakoteż i innych publicznych miejscach rozlepiać, zarazem rozsyłać je do urzędów gminnych, parafialnych, hoteli, karczem, i t. p.

e) Ogłoszenia w rejestrze będą najdłużej przez dni 10 publikowane, poczem jeśli nie zostaną zrealizowane, winne być odroczone, gdyż w przeciwnym razie będą wykreślone.

d) W interesie regularnego funkcyonowania Giełdy pracy, każdy poszukujący czy też ofiarowujący pracę winien natychmiast zawiadomić dotyczący urząd pocztowy w siedzibie powiatu, w powiecie zaś lwowskim c. k. główny urząd pocztowy we Lwowie o cofnięciu swego poszukiwania lub zaofiarowania pracy. Zawiadomienie to uskutecznia się za pomocą specyalnej kartki korespondencyjnej oznaczonej słowy: cofnięcie poszukiwania lub zaofiarowania.

Rozdział IV.

Pocztowe Giełdy pracy lokalne.

Art. IX. Czynnościami Giełd pracy lokalnej zajmują się c. k. urzędy pocztowe w miastach, dla których ustanowioną została lokalna Giełda pracy, we Lwowie zaś c. k. główny urząd pocztowy.

Art. X. Przedmiotem Giełd pracy są poszukiwania i zaofiarowywania pracy w obrębie danego miasta.

Art. XI. Czynności Giełdy pracy lokalnej odbywają się w sposób następujący:

a) Poszukujący pracę w obrębie danego miasta robotnik, podaje na specyalnie dla lokalnej Giełdy przeznaczonej kartce korespondencyjnej, adresowanej do odnośnego c. k. urzędu pocztowego we Lwowie zaś do c. k. urzędu pocztowego, wyżej podane potrzebne daty.

b) W ten sam sposób podaje i swoją ofertę poszukujący robotnika (pracodawca).

c) Dotyczący urząd pocztowy wpisuje w sposób wyżej podany oferty te do rejestru: Lokalna Giełda pracy dla miasta . . . Rejestr ten zamyka się codzień wieczór po przyjęciu ostatniej kartki, kopiuje się, poczem afiszuje się go i rozsyła w sposób wyżej oznaczony, w obrębie dotyczącego urzędu pocztowego.

d) Ogłoszenia w rejestrach Giełdy pracy lokalnej, będą najdłużej przez dziesięć dni publikowane, poczem jeśli nie zostaną zrealizowane, winne być odnowione, gdyż w przeciwnym razie zostaną wykreślone.

e) Każdy oferent winien natychmiast zawiadomić dotyczący urząd pocztowy, zajmujący się Giełdą pracy lokalną o cofnięciu swego ofiarowania lub poszukiwania. Zawiadomienie to uskutecznia się w sposób wyżej podany.

Rozdział V.

Art. XII. Robotnicy i pracodawcy winni się wprost między sobą porozumiewać bez żadnego pośrednictwa poczty jak tylko przez publikacyę powyższych rejestrów.

Art. XIII. Poczta nie przyjmuje na się żadnej odpowiedzialności co do skutków zaofiarowań i poszukiwań, przesyłanych na jej ręce.

Art. XIV. Każdy nieumiejący pisać, może się zgłosić ustnie do c. k. urzędu pocztowego i prosić o wypełnienie i wyekspedyowanie swej kartki korespondencyjnej z ofertą.

Art. XV. Wszystkie urzędy pocztowe winny są pouczać interesowanych o różnicy, zachodzącej między poszczególnymi działami Giełd pracy. Winny one zarazem nadchodzące równocześnie rejestra Giełdy pracy krajowej, powiatowej, a ewentualnie i swojej własnej lokalnej w ten sposób publikować, iżby interesanci łatwo mogli się zoryentować co do terytoryalnego zakresu każdego działu Giełdy pracy.

Art. XVI. Nadzór nad Giełdami pracy należy do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, do której należy również wprowadzenie w życie tej instytucyi oraz wypracowanie odpowiednich instrukcyj.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku zamieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Merunowicza, aby w zastępstwie nieobecnego sekretarza Karatnickiego odczytać zechciał interpelacyę w języku ruskim która wpłynęła.

P. Merunowicz (czyta):

Interpelacyja
do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

Zważywszy, szczo w naszim kraju, a osobływo pry bilszych mistach, hde wojska w znacznij czasty zameszkujut, to pidczas manewriw wojska rozchodiat sia po polach i sinożatach, koły jeszcze produkta z pola ne wsi zibrani, a po sinożatach trawy ne skoszeni, tohdy wojska jak infanterysty tak i kawalerysty rozchodiat sia po polach i sinożatach, tratujut i dopczut trawy po sinożatach, tak, szczo do koszenia mało szczo łyszaje sia.

Poszkodowani hromady widnosiat sia z żałoboju do prynależnych własnej jak politycznych tak i wojskowych o otaksowanie i wynadhorodżenie szkody, to czasamy w misiać abo i dwa toho trudno doczekaty sia, z czoho neoden hospodar, szczoby jemu sino ciłkom ne propało, musyt kosyty tuju zwołoczenu i zdoptanu sinożat bez otaksowania i bez wynadhorodżenia ot jak n. pr. stało sia w roci 1897 w hromadi Pawełczy i ynszych hromadach; czerez toje naszym hromadam wełyka krywda czynyt sia i z toji pryczyny pidpysani zapytujut:

Czy i jak Wysokie c. k. Prawytelstwo w tij sprawi zadumuje postupyty, szczoby na dalsze taki krywdy ne dijały sia hospodarjam gruntowym, szczoby po uczyneniu szkody i po zhołoszeniu u własnej zaraz prystupłeno do otaksowania i wynadhorodżenia toji szkody sprawedływo i sorozmirno jak po ynszych krajach koronnych.

Interpelant:
Łazar Wynnyczuk.

Barwińskyj, Kramarczyk, Potoczek, Data, Nowakowskyj, Hamorak, Wachnianyn, Bojko, F. Krempa, Styła, Nebyłowec, Wójcik, Średniawski, G. Milan.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszych interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta).

Interpelacya
do p. Komisarza rządowego.

Pomimo straszliwej nędzy, spowodowanej zeszłorocznym nieurodzajem w całym kraju, która do tego stopnia doszła, że już obecnie jest tysiące rodzin zagrożonych głodem, mimo to władze skarbowe z bezwzględną surowością ściągają podatki za rok ubiegły za pomocą sekwestracyj prowadzonych przez zapominających się i nie mających miłości bliźniego sekwestratorów, tak, że ostatki prawie grabią włościanom i narażają ich na dotkliwe koszta i jeszcze większą nędzę.

Zapytujemy przeto Wysoki ck. Rząd, czy nie zamyśla wobec tego stanu rzeczy zaradzić złemu i zaprzestać ściągania zaległych podatków za rok ubiegły. Gdy to nie nastąpi, to oprócz głodu przyjdzie okropna ruina bardzo wielu włościan w kraju.

Lwów, 12. stycznia 1898.

Interpelant
Fr. Wójcik w. r.

Średniawski, G. Milan, F. Krempa, Styła, Bojko, Potoczek, Nowakowski, Data, Winniczuk, Zajączkowski, Kulczycki, Br. Bernadzikowski, Kramarczyk, Warzecha, W. Szwed, Dr. Olpiński.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta).

Interpelacya
do J. Wielmożnego Komisarza rządowego!

W gminie Sidzinie położonej w powiecie Myślenickim odbyły się wybory do Rady gminnej w d. 27. sierpnia 1893. Przeciw temu wyborowi wniesiono protest, który dotąd nie został załatwiony, pomimo licznych urgensów tak do c. k. Starostwa w Myślenicach jak też i do Wys. Namiestnictwa.

Przez taką opieszałość władz politycznych cierpi gmina, bo urzęduje wójt i Rada gminna wybrana jeszcze w r. 1887, a zatem przeszło 10 lat; cierpi na tem cała administracya gminna, bo wójt nie ma zaufania w gminie i dopuszcza się różnych nieprawidłowości na szkodę gminy.

Podobnie dzieje się w gminie Osieku, w tym samym powiecie położonej, gdzie wskutek wniesionego protestu stara Rada gminna urzędowała lat 12 i jeszcze dotąd urzęduje, pomimo że połowa radnych wymarła i wójt także umarł. Może wskutek tego zarządzono nowe wybory. W d. 6. listopada 1897 wybrano nową Radę i naczelnika gminy, jednak Starostwo do tego czasu nie odebrało przyrzeczenia od nowej Zwierzchności gminnej, ani nie zarządziło wprowadzenia tejże w urzędowanie.

Zważywszy, że taka opieszałość władzy politycznej w wysokim stopniu wpływa ujemnie na administracyę gmin, że uwłacza powadze c. k. Rządu, zapytują podpisani:

Czy Wys. c. k. Rząd gotów jest usunąć podobne nieprawidłowości i zarządzić co należy, ażeby c. k. władze polityczne

nie zaniedbywały swoich obowiązków ze szkodą interesowanych gmin.

Interpelant
A. Średniawski w. r.

F. Krempa, Wójcik, Styła, Kramarczyk, Bojko, Potoczek, Warzecha, Data, Dr. Bernadzikowski, Żardecki, Nowakowski, Okuniewski, Winniczuk, Hamorak, G. Milan.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta).

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

Ponieważ wiadomem jest powszechnie, że c. k. Rząd pruski przed kilkunastu laty ofiarował 100,000.000 marek na wykupno majątków ziemskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, a obecnie znowu na ten sam cel ofiaruje 200,000.000 marek w celu parcelacyi i kolonizacyi Niemców na ziemi polskiej, a gdy tak samo w kraju naszym w Galicyi jest bardzo wiele majątków ziemskich do pozbycia, które za bezcen przechodzą w ręce żydów i obcych nam żywiołów, ludność nasza polska wskutek pewnego przeludnienia emigruje za morze i tam marnie ginie.

Podpisani zapytują, czy Wys. Rząd nie raczyłby dla Galicyi utworzyć fundusz z paru milionów złożony, z któregoby zakupywał na swoją własność wszystkie wystawione na licytacye majątki ziemskie i takowe parcelując pomiędzy włościan. utworzył z nich tak zwane włości rentowe?

Lwów, 14. stycznia 1898 r.

Interpelujący:
Maciej Warzecha w. r.

W. Szwed, Potoczek, F. Krempa, Bojko, Data, Kramarczyk, Styła, Średniawski, Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, Nowakowski, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, Nowakowski, Dr. Olpiński, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Andrzej **Potocki** (czyta).

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

Podpisani zapytują, co Wys. c. k. Rząd Austryacki zamierza uczynić wobec rażącej krzywdy, wyrządzanej przez królewski Rząd Pruski, galicyjskim robotnikom z powodu gwałtownego wypędzania ich z granic państwa pruskiego na okres czasu zimowego i to nawet takich osób, które się przed 30 laty na stały pobyt do Prus przesiedliły, majątki ziemskie tam pokupiły, a wreszcie niektórzy jako popisowi i zdolni do wojska zaasenterowani tamże zostali i służbę w wojsku pruskiem odbyli. Gdy tymczasem w okolicy Oświęcima i na całem pograniczu austryacko-pruskiem we wszystkich fabrykach, pracowniach i miejscach przemysłowych wszystkie ważniejsze stanowiska i posady zajmują przeważnie Niemcy, jako pruscy poddani, co jest ze szkodą państwa austryackiego a wielką krzywdą tutejszych poddanych i klas pracujących, którym się sposobność zarobkowania i poprawy doli swojej usuwa wszędzie z pod rąk, gdyż z państwa pruskiego zostaje nielitościwie wypędzony, a w kraju swoim zostają wszystkie ważniejsze pozycye po-obsadzane pruskimi poddanymi i czy Wys. c. k. Rząd nie raczyłby wobec tak rażącej krzywdy swoich poddanych tak samo w odwet Prusakom zarządzić jaknajrychlejsze wydanie postanowień, aby dopóki Rząd Pruski nie zniesie swojego rozporządzenia, w celu wydalenia z kraju osób obcych, tak samo zarządził natychmiastowe wydalenie z kraju obcych poddanych pruskich.

Lwów, 14. stycznia 1898 r.

Interpelujący:
F. Kramarczyk w. r.

W. Szwed, Bojko, F. Krempa, Data, Żardecki, Potoczek Warzecha, Nowakowski, Dr. Olpiński, Średniawski, Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Styła, Winniczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz. p. Andrzej **Potocki** (czyta):

Interpelacya
do P. Komisarza Rządowego.

Poborcy c. k. Urzędu podatkowego w Mielcu Mikołajowi Sroczyńskiemu nie pomogły dochodzenia c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu na interpelacyę moją ubiegłego roku w Sejmie wniesioną o obchodzeniu się w brutalny sposób z kontrybuentami włościanami płacącymi podatki.

Włościanina Stanisława Chłopka naczelnika gminy z Plutów, wodził o rzekome oszczerstwo od sądu mieleckiego do tarnowskiego obwodu, rujnując go materyalnie za to, że powiedział prawdę, jak sobie poborca niegodziwie postępował z nim w urzędzie podatkowym, a co rozprawa sądowa wykazała, skoro poborcę ze skargą oddaliła, znajdując chłopka niewinnym.

Nadużycia tego rodzaju odbywają się dalej i srożej. P. Mikołaj Sroczyński pozwalał sobie pobierać od swoich pisarzy

prawie każdego miesiąca tak zwane kolędy (łapówki: kaczki, gęsi, cukier i td.), wiedzą o tem Roman Kolasiński, Anna Kolasińska, Walenty Kolasiński z Mielca. Tenże p. poborca zdarł Andrzejowi Kiełbiowi wójtowi z Chorzelowa papiery, widział to Wojciech Skura z Chorzelowa, Michała Krępę wójta z Chrząstowa usiłował wypchnąć za drzwi, naczelnika gminy z Gawłuszowic wypchnął z Urzędu podatkowego, od Józefa Sokoła z Chrząstowa podatku nie chciał odebrać z tej jedynie przyczyny, że tenże nie płacił mu 10-cio helerami ani koronami tylko dziesięciogóldenówką, Józefowi Pietrosowi z Chrząstowa powiedział w biurze „idź precz ty“. Jakimi faktami możnaby jeszcze z roku zeszłego p. poborcę dokonanymi na włościaństwie zaszczycić, o tem się nie wspomina, dodać jednak należy, że tenże poborca pod lada błahym pozorem w dniach wyznaczonych przez siebie do poboru podatkowego, od stron odbierać nie chce, przez co naraża ludność zwłaszcza oddaloną, na nieznośne straty czasu i grosza, ale w dodatku słownie i czynnie a nawet za pomocą policyi miejscowej w godzinach urzędowych utrudnia stronom, przychodzącym do płacenia podatku wstęp do urzędu i tychże znieważa.

Zważywszy, że nieludzkie obchodzenie się ze stronami w urzędach podatkowych było już przedmiotem licznych zażaleń, a krajowa Dyrekcya skarbu uznała odnośne zażalenia za słuszne i celem położenia tamy podobnym nadużyciom wydała w listopadzie 1895 okólnik do wszystkich podwładnych jej okręgowej Dyrekcyi skarbu i urzędów podatkowych, w którym położyła nacisk, by z włościanami w urzędach podatkowych postępowano poważnie i grzecznie.

Zwarzywszy, że strony ponoszące tak ciężkie ofiary na rzecz skarbu, mają żądać prawo, by ich przynajmniej traktowano po ludzku i że postępowanie takiego poborcy podatkowego w Mielcu wywołało wśród płacących zgorszenie w powiecie, rozgoryczenie, oburzenie, powątpiewanie w skuteczność okólnika Dyrekcyi skarbu krajowej —

zapytują podpisani J. Komisarza rządowego, czy mu wiadome są nadużycia poborcy podatkowego Mikołaja Sroczyńskiego w Mielcu i co zamierza uczynić, aby nie utrudniano kontrybuentom przez obstawienie policyi w biurze podatkowem, możności płacenia podatków i od brutalnego obchodzenia się lud wieśniaczy uwolnić?

Lwów, dnia 14. stycznia 1898.

Interpelujący:

Franciszek Krempa w. r.

J. Bojko, Warzecha, Kramarczyk, Data, Potoczek, Styła, Średniawski, Wójcik, Okuniewski, Nowakowski, Hamorak, G. Milan, Dr. Bernadzikowski, Winniczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 17. b. m. o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny
7. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,
które się odbędzie
w poniedziałek dnia 17. stycznia 1898
o godz. 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata z projektem ustawy ustanawiającej minimalną rozległość parcel katastralnych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocztowych giełd pracy.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w przedmiocie kas pożyczkowych gminnych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o uchylenie utrudnień czynionych na komorach cłowych włościanom, przejeżdżającym granicę z próżnemi wozami.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokalsko-Tartakowskiej.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

6. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Dr. Waleryana Macudzińskiego, prowizorycznego dyrektora szpitala powszechnego w Jaśle o udzielenie mu veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski.

7. Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie kredytu włościańskiego i zmiany statutu Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie zaprowadzenia praktycznej szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca poseł Urbański.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o ekonomicznej działalności Reprezentacyj powiatowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

W sobotę posiedzenia nie będzie, dlatego proszę, aby Wysoka Izba zechciała czas ten przeznaczyć na zebrania komisyjne. Następne posiedzenie odbędzie się tedy w poniedziałek o godzinie 10 przedpołudniem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 10. po południu).